[illegible]

1871. I. 38.

Zaměňany z Jglen

d. 2/3 871

KORONA
ZŁOTA
NAD GŁOWĄ ZRANIONĄ B. M.
IOZAPHATA
KVNCEWICZA
ARCIBISKVPA POLOCKIEGO ZAKONV S. BAZYLEGO W. *Za Iedność z Kościołem S. Rzymskim, od odszczepieńcow Witebskich okrutnie Zabitego.*

Drogiemi Kamieńmi Cudow co przednieyszych y Dobrodzieystw Boskich Sadzona.

A Od Iednego Kapłána Zakonu Kaznodzieyskiego Prouinciey Ruskiey. Na wieczny znák wdzięczności za doznáną wrożnych okázyach Tegoż B. M. protekcią z Łacinskiego ięzyka Polskim obiaśniona, y do Druku podána.

Z pozwoleniem Stárszych.

W WILNIE.
w Drukárni S. Troycy WW. OO. Bazylianow Roku Pan: 1673.

Proſzę Oycze Swięty aby iedno byli, Ioan. 17.



B. Męczennik Iozaphat Arcybiſkup Połocki Zakonu S. Bazylego Wielkiego za iednosc z Kosciołem S. Rzymſkim okrutnie od Odszczepiencow zabity.

Ruś mię na świat zrodziła, Litwa wychowała.
W Połocku Mitrę dała, w Witebsku krwią zlała.
W Wielkim Xięſtwie Litewskim, leżę pogrzebiony,
Od VRBANA Osmego Vbłogosławiony.

Na słowa O BOZE MOY od B. Iozaphata Meczennika przy skonániu wymowione.

IOZAPHAT sroga raną śmiertelnie zraniony
Y z niey krwią odchodżącą obficie zbroczony.
Podniosł do nieba oczy, á ciężko wzdychàiąc
O BOZE MOY zawołał iuż prawie konáiąc
Niemowi moie złoto, y bogactwa wszelkie
Perły, drogie kámienie, maietności wielkie
Lecz sám Bog iest Swiętego substantia droga
Bog iest iego dziedzicem, on też wźiąłem Bogá
Ieżelisz sobą płácisz, Krew Męczeńską Boże
Y coż wżdy nad krwi cenę droszego bydz może.

Imprimatur,
Nicolaus Słupski Episcopus Gratianopolitanus Cust, & Sede Vacante in Spiritualibus Administrator Generalis. m ppria

NABOZNE RYTHMY

Z KROTKIEY ZŁACINSKIEGO IĘZYKA, NA POLSKI

PRZEŁOZONE O Zywocie y Męczeństwie B. Męczennika IOZAPHATA

Błog. Męczennika zemsta nad ciałem dla myśli vwięzioney.

CZęstokroć rzęsistemi zalawszy się łzami I
Swięty Męczennik wołał silnemi głosami:
Otroz mię z żywey śmierci vwolni niewoli/
Kroz mi na tor wieczności wybić się pozwoli;
Twardym iednak żelazem biodra obwarował/
I grubą włosiennicą członki osznurował:
Ale y z tey niewoli ciała śmiertelnego
Szczęśliwie wylatuie do Boga Duch iego.
Przez tę zbawienną wartę mężnie się przebiła/
I zwycięskiey Korony przez krew się dobiła.

Szata Adama w Ogrodzie stracona/ B. Męczennik w Ogrodzie naydnie.

MIeysce Helikonowi podobne w śliczności/ II
Zewsząd zakwitłych szczepow pełne w okrągłości/

Kedy od rozłożystych gałęzi spuszczone
Cienie / roskoszne tulą członki nadwątlone.
Tu Pernaskie Libány ślicznie rozkwitáią
Owdzie dośkie owoce do siebie zwabiáią /
Tu Elizyiskie kwiecie swą ciągnie wonnością /
Tu powietrzna muzyka swą cieszy wdzięcznością /
Gdzie powolniuchnym szumem bliski zdroy wypływá;
Kedy się serce ludzkie zroskoszy rozpływa /
Tám Mąż Błogosłáwiony / y kwieciem rozlicznym /
Icałym Gabinetem wzgárdziwszy prześlicznym /
Ani z tłuczoney Głowy pod spokoyne cienie
Skłánia / áni vwáża wdzięczne ptászat pienie.
Ani bujnych owoców chęcią się vwodzi /
Ani nad bystropłynnym zdroiem się przechodzi:
Ale włásnego ciáłá Kwiat nienaruszony
Kandorem niewinności wdzięcznie ozdobiony /
Ostrym żelazem siecze: y wieśnie młodości
Krwawym pokosem zbiera lilią czystości /
A kiedy ták zwątlona lilia blaknie /
I Fiáłkowa cera białość swą farbuie /
Wnetże krwáwa purpura / ostrey dyscypliny
Rzemiosłem wyrobiona z zawnętrzney krainy
Wychodzi / y zsiniałe ciało wokrąg okrywá /
A poczawszy od kárku aż na pięty zspływa.
A iako pierwszy Adam przy swym pierwszym wschodzie
Stracił niegdy Krolewską purpurę w ogrodzie /
Ták za tych czásow naszych / ten nasz Adam nowy
Włásną krwią vbroczony od stop áż do głowy /

Nowa

Nowa sobie purpurę w Ogrodzie sprawuie/
   Ktorą támten w ogrodzie ſtracił/ ten naydúie.

Na kamieniu za Piotrową modląc się opokę do kamieni przywyka B. Męczenik.

Kiedy ztrudzeni ludzie wśrzod spokoyney nocy/ III
   Od łoż mieko vſlanych ſzukáią pomocy.
Wten czás wielki Jozaphát przez dzień zpracowány
   Wnet na kamieniu ſtoi wnocy bez odmiány/
A na kámieniu ſtoiąc opokę Piotrową
   Przez całe życie swoie/ modłę czyniąc nową/
Opoce łaſk płynących Bogu offiaruie/
   J ztym się na oſtátek niebu proteſtuie/
Ze się do samey śmierci od opoki swiętey
   Oderwáć niedopuści potędze przeklętey.
Zabity potym tonie lecz nie bez kamieni.
   Bo do nich zdáwna przywykł/ od nich się nie mieni.

Wodę piie aby się stał wodą wyſkakuiącą do żywota wiecznego.

Po vſtáwicznych Trudách w ſpráwach przychodzących IV
   Widzieć w Biſkupich vſtách od pragnienia ſchnących/
Sama kryniczną wodę/ ktorą chętnie piie;
   Jtą tylko ochłodą przez cáły wiek żyie/
Swięty Arcybiſkupie coż tákiego czyniſz?
   Więcey sobie niezdrowia tą wodą przyczyniſz?

Tobie

Tobie złote Puhary winem napełnione/
Albo słodkie Liqvory wdzięcznie rozsycone/
Należą/ á na koniec chociay domowego
Miernie zażyć napoiu zdrowiu służącego:
Nic/ nato (mowi Swięty) ná skále ia stoię/
Więc ze skáły płynące należą mi zdroie.
Woda z boku swoiego na krzyżu płynąca
Pán ożywił náturę ludzką konáiącą.
Jáko Moyżeß posilił lud wodą skalistą/
Tak Bog ożywił człeká tą wodą przeczystą;
Więc y ia tym przykłádem te skáliste zdroie
Biorę z wielkim pragnieniem wzeschłe wargi moie/
Abym tym Alimentem często posilony/
J poniekąd wnaturę iego odrodzony/
Sam też mogł zostáć wodą żywot przynoßącą/
J dußne zmázy ludzkie zbawiennie znoßącą.

Modlitwy Nagroda.

V. Kiedy wśrzod ciemney nocy Mąż Błogosłáwiony/
Od dziennych zábaw swoich trochę vwolniony/
Vpádßy nakolána czyni modły swoie/
Rzesiste z świętych oczu wyciskáiąc zdroie/
Kiedy częstokroć krzyżem vpáda na ziemię
J powtore łez gorzkich nanią zlewa brzemię/
Zaledwie co podniesie twárz łzami zbrodzoną
Ledwie przetrzę powiekę pyłem zaprußoną
A ono Krzyż naziemi nad Rubin ślicznieyßy
J wiasnośći nád sámo słońce pozornieyßy;

Zrá

Z radośćią serca widzi / y myśli zdumiáły
 Zkadby był natym mieyscu kunszt ták doskonáły/
Lecz niedziwuy śie Swiety/ przyczyna gotowa
 Jáka bywa robotá zápłáta tákowa /
Wyrazileś Krzyż Swiety na ziemi przeklętey
 Wiecże masz krzyż wnagrodzie/ twey prácy podietey!

Przed purpura B. M. blednieia/ bieleia y od Zaboystwa przestaia Oycoboycy.

Jako gdy Piorun znieba wypuszczony VI
 Gwaltownie lecąc przez odlegle strony
Spadá na ziemie á co náywyższego
 Napádnie/ kruszy mocą ognia swego:
Ták podnieśiona pożárem zazdrości
 Witebska Tłuszcza leci z mieszckich włości/
Gwáltem na ciera na pálac Swietego
 J skryty pożár nieci w okrąg iego/
Jednák wzkey radzie potym śie postrzegá /
 J miesckiey szkodzie gasząc go zabiegá /
Aledwie co ten ogień vgáśiła
 Dáleko wiekszy w sercu swym wznieciłá/
Napáda na Dwor y zamknione wrota
 Precz wyłámuie bezbożna ochota /
Ták do Pálácu wielkim gminem wpáda /
 Tu co ma czynić gotowa porádá/
Ci zbroyna reką hurmem na Dworzanow /
 Ci podostáwszy siekiery Táránow

Sklepy y skrzynie silnie rozbijáią/
Jco znayduią wszytko rozbieráią/
Jedni Biskupie plondruią podwoie/
Drudzy na niego ostrzą zęby swoie.
Nalázszy kędyś Duchowne osoby/
Zdzieráią ich wprzod z Zakonney ozdoby/
Apotym srodze ná ciele zranionych
Odchodzą práwie napoł vmorzonych/
Wtym Oćiec Swięty Czeládz poránioną
Widząc/ westchnąwszy na złość záiuszoną/
Wynidzie do nich/ á twárz purpurową
Od wstydu niosąc mą mowę tákową:
Mili Synowie á coż to czynićie?
Zacoż niewinne sługi me ranićie?
Krwie moiey ktorey vsilnie pragniećie
Wćiáłach Sług moich pewnie nieznáydziećie?
Owo Ja iestem ktorego szukáćie/
Czynićież iuż zemną co zamyslawáćie/
Tu purpurowym wstydem ozdobiony
Znowu im rzecze Mąż Błogosłáwiony
Owo ia iestem/ piers krwią nápełniona/
Wiec że ia wyśśi złości zaiuszona/
To vsłyszáwszy wszyscy podrętwieli/
Wszyscy przed twárzą Swiętego zbledniéli/
Tákiey iest mocy purpurá skromnośći
Ze przednią wszytkie muszą bledniec złośći.

Okret/ żeglárz/ wiosło/ y Rzeka/ żegluiącego do niebá B. Iozaphátá.

W pádną powtore ludu bezbożnego VII
Lwie serca ná Dom Pásterza swoiego.
Iák Rozboynicy Trzody Páńskiey stroża
Srodze morduią a on iáko Roża
W krwáwych powodziach zrán swoich płynących
Tonąc modli się zá zábiiáiących.
Swięty Náwklerze z krwáwey náwálnośći
Spiesz się co prędzey do portu wiecznośći/
Płyń po tym morzu z swym Towárem drogim
Krwáwego Ciáłá tym bárdyszem srogim
Twa Swięta Cnotá z tobą pożegluie/
Okręt tey ziemi port ći obiecuie.

Po Zeglowániu z Ziemie do Nieba podárunek z Morza Czerwonego od B. Męczennika Bogu przyniesiony.

Iuż się ná krwáwe wypráwuie morze VIII
Niż Swięty Zeglárz/ á żeby mogł sporze
Do portu przybyć Bogá Naywyższego
Wzywa ná pomoc żeglowánia swego/
I krwáwą głowę ná poły rozćiętą
Konáiąc zbroi *Krzyża* mocą świętą/
Ták gdy po krwáwey náwálnośći
Iuż bliski portu szczęśliwey wiecznośći

Owo

Owo dwoch lotrow morzá swiatowego
Natrze na okret Ciáłá Meczenskiego/
Dwie kule wstrzelbe nabiwszy gorącą
Wystrzela w głowe po krwi swey płynącą.
Swiety Nawklerze nowey szczesliwośći
Sám sobie winszuy wesel śie wradośći/
Zwyćieskie Láwry Pálmy Tryumphálne
Wynos do nieba przez te toni wálne/
Wdziecznieyszym teráz Bogu twemu bedźiesz/
Gdy tym gośćińcem do niego przybedźiesz/
Gdy mu te kule w perły przemienione
Bedźiesz oddáwał w morzu twym zrodzone/
Jeszcze mu żáden pereł purpurowych
Nigdy nieoddáł iáko ty tákowych.

Odzienie słábego naczynia skárb noszącego.

IX Przeklete Owce Pásterza Swietego
Po bestyálsku zamodowánego/
Wywlokszy z Izby ná Dworskie przed śienie
Zdzierá z mártwego Pásterskie odźienie/
Igdy go ćiągną hurmem ná Vlice/
Alić obáczą ostrą włośiennice
Ná Ciele iego/ wnet wszyscy zdretwieli
Idługo stoiąc słowá rzec nieśmieli/
Lecz niedziw że wták twárdey włośiennicy
Ciáło swe nośił/ dlá tey táiemnicy
Wkruchym naczyniu chowáł swoy skárb drogi
Lecz dlá mocnośći wdziáł nań ten wor srogi.

Swieto

Swiętokrádztwo krwią psa/ ná Pánie zábi- tego obmyte.

Kiedy bezbożne pospolstwa Szaleństwo
Srogie nád Swiętym koniczy okrucieństwo; x
Oto obáczy ná Ciele zránionym/
A zá żywotá pokutą zmęczonym/
Z szcześciſtych włoſow koſzulę vtkána:
To widząc/ wszyſcy wpodziwieniu ſtáná:
Czyli sámego ziedli Jozaphátá/
Czyli innego zań zabili Brátá?
Widząc Biſkupie Ciáło w włośiennicy/
Ztrętwieją ná ten widok okrutnicy.
Wtym nieſpodziánie pieſek do Swiętego
Przyſkoczy Páná we krwi leżącego/
Ciężko záwyje/ á zsmutnym piszczeniem
Laſić się pocznie biegáiąc zmruczeniem/
Budzi trącáiąc cále vmárłego/
Piszczy wąchàiąc tego y owego:
Zwietrzy krew Páńſką z głowy odchodzącą/
J lizáć pocznie ránę ziewáiącą.
Potym przypádnie do Páńſkiey prawicy/
Tey powącháwszy bieży do lewicy/
Od tey ná pierśi przypádnie zrádośćią/
Jznowu do nog obieży sprętkośćią:
Słucha teſkliwie/ y członki ſwe drżące
Kłádnie ná Ciáło ná ziemi leżące.
Biega do koła/ á głoſu Páńſkiego
Prágnąc vſłyszeć/ piszczy koło niego/

Położy trąbe na vmarłe Ciáło
Słucha czyli spi? czy mu się co stáło?
Aż też postrzegszy że snem śmiertelności
Jozaphát záśnał/ ze wszytkich wnętrzności
Ciężko zawyie/ dopiero psie głosy
W ten czás z sámemi stárły się niebiosy.
Porwie się potym/ á ná wszytkie strony
Biegáiąc/ kąše lud iuż zgromádzony/
Żadna go siła/ áni oderżenie/
Ani stoiących krzykliwe grożenie
Od Páná swego w bok nie odegnáło
Aż mu się tákże iák Pánu dostáło.
Ták od ktoregoś srodze poraniony
Páda ná Páná w krwi swey vbrodzony
Leży Offiára tu w Swiętym Kapłánie/
J wierny sługa przy zabitym Pánie.
Pátrzcież co czyni szalona Gromádá/
Jáka mądra vnich ná złe swoie rádá?
Mowią do siebie nád zabitym stoiąc
J iuż poniekąd psie serca swe koiąc/
Twárdysmy kąsek ná swe zęby wzięli
Będziem ná długo co do żwania mieli
Pásterzaśmy to okrutnie zabili
Wiecże co teraz będziemy czynili?
Scierwem psa tego ná nim położemy
J krew Biskupią psią krwią pokropiemy/
A ták y nászą sprawkę zakryiemy/
J pytáiącym wszyscy odpowiemy.

Że pie

Że pies zabity do Páná przypádszy
Swoią go krwią zlał ná nim się vkłádszy.
Ale co czyniß pospolstwo ßalone
Członkić to Stroża Swiętego zránione?
Krew Męczenniká Swiętego zewrzáła
J, ná swych rękách znácznie pozostáłá.
Psá zabitego krwią opłokáć chcecie
Lecz się z tey ßtuki cieszyć niebędziecie/
Krew niewinnego ktora ście rozláli
Właßną krwią wáßą będziecie zmywáli.

Pogrzeb Wesoły.

Kiedy Swiętego bezbożni zabili/
Wßyscy weseli wziąłem się raduią.
Jákby zboyce iákiego ſtrácili/
Wząiem nad Ciałem vmárłym zbytkuią.
Piią zazdrowie/ á ná Ciáło pływáią/
Tárgáią włosy Swięte/ depcą vstá/
Skacząc po Ciele/ drugim vrągáią/
J wßytko czynią co káże rospustá.
Snadź tym sposobem Trazow náśláduią/
Kiedy zabiwßy Biskupá Swiętego
Wesoły oto Pogrzeb mu spráwuią/
Głupie Pásterza radzi śmierci swego.

Wstydzi się Słońce Okrucieństwa Zaboycow.

XII A zatym Febus złotopromienisty
Z Zamorskich kraiow na świat się wybiiał
I rozpuściwszy Warkocz płomienisty
Jasnym promieniem ciemną noc rozbiiał:
A będąc okiem Ciała Niebieskiego/
Obaczy sprawkę/ ponocnie sprawioną/
Pasterza srodze zamordowanego/
Biskupią Głowę bardyszem zranioną/
Powtorną kulą okrutnie przebitą/
Ciało z Swiętego odzienia złupione
Zewszad oblane własną krwią obfitą.
I ani to ścierw na dwor wywleczone/
Psa rozciętego/ krew z niego płynąca/
Z Swiętą Biskupią krwią napuł zmieszana.
Tudzież rospustę po Ciele skacząca
Widzi zrzenica wstydem zarożona/
Więc rozgniewa się/ a iasne promienie/
Ktoremi nocne spędził był ciemności/
Z złote twarzy pogodney weyrzenie/
W ciemną krew zmieni od zapalczywości.
Czyli też widząc zaboycow Swiętego
Tey swoiey zbrodni nic się niewstydzących/
Wziął wstyduna się cerę szkarłatnego/
Zzapłonął się za zabiiaiących.

Tryumf

Tryumph Witebski.

Twarde postronki/ twárdszi Witebszczánie/ XIII
Na Swiete Rece y nogi wrzucáia.
Zatym bez wstydu Ráci nie Mieszczanie/
Ze włosiennicy Ciáło obnażaia:
Te do Biskupa ták obnazonego
Szyie/ kámienmi pełna wwiazuia/
Ciagna wswym Mieście Ciáło zabitego/
A popiwszy śie/ hoy hoy wykrzykuia.
Nigdyś Bachuśie ták nietryumfowáł/
Ják Witebszczánie dźiśia tryumphuia:
Tyś pełen wina tryumphy sprawowáł/
A oni y krwie: więcey dokazuia.

Droga do Nieba y niebieskie Rzeki.

Dopieroż zpadem zepchna zprzykrey gory/ XIV
Toczy śie Biskup przez krze/ przez kamienie/
A iesli dotad ledwo członek ktory
Był cały wćiele/ ták przykre zepchnienie
Ráne ná ráne pewnie przydawało /
Krew spiekła świeża hoynie oblewáła.
A ták zranione Swiete znowu Ciáło
Było/ iż w Ciele nie znać było Ciała.
Aż też/ wlot áni piorun niehamowny/
Te odprawiwszy zgory przenośiny/
Przez ták gośćiniec przykry y nierowny/
Na brzegu bystrey stánał Swiety Dzwiny.

A tákci/ mowi Swiety/ iść do niebá
Przez ostre skały/ á niebieskich wodá
Rzek/ odwagámi kupowáć/ potrzeba/
Serc pałáiących prawdziwa ochłode.

Wgniewie Cieſzkim wſzelki ciężar lekki.

XV Ledwie co Swiety na rzekę zrzucony/
Wnetże pospolstwa zaiadłego gminy/
Hurmem do Ciáłá biegą zrożney strony/
A maiąc cále wrzucić go do Dzwiny.
Nowych kamieni więcey przykłádáią/
Znoszą do pierwszych y dodawnych nowe/
Wiążą powrozy/ y ták go wrzucáią
Zciężárem w nurty głębokie dzwinowe.
Przecżże sowicie Swiete obnażáią
Członki; ſzalony iuż ći y sám gmin niewie:
Co czyni; ále vczynkiem znáć dáią/
Iż wcieżkim/ wſzelki ciężár lekki/ gniewie.

Swiatłości miłosnikowi Swietny/ Grob.

XVI Coż to tákiego bezbożni czynicie/
Do kąd się złością wáſzą vnośicie?
Niedość że od wás zginął we krwi/ y ginie
Ieſzcze y w Dzwinie.

Jozaphát: tákże wnuecie pogrążácie
Y ná pożárcie niemym go miotácie
Rybom: lecz niebo grzechu zábroń tego
Ták ſzkarádego.
Albo ogniſte wypuść nánie ſtrzáły.
Ale nic prozby náſze niewſkuráły.
Tonie Jozaphat y áż ſtáwa w wodzie
Na sámym spodzie.
Słuſznie. bo Swięty ten wprzezroczyſtości
Záwſze sie kochał/ żyiac w śmiertelności
Záczym po śmierci wprzezroczyſtym grobie
Obrał Dom sobie.

Nowa Liturgia.

Niosa z zgwałconych progow niezgwałcona XVII
Skrzynie iákżywo ani otworzona/
Ktora ſkoro sie krwie Swiętey dotyka
Wnet sie odmyka.
Jakoby do Mſzy gotowáć mu chciáła
Ták wſzytko z siebie porządnie wydáła
Kielich swe mieyſce/swe Patyna bierze
Ják przy Ofierze
Mſza niezwyczáyna/ ktorey sám Hoſtya
Biſkup: krew z Winem: á zás z swa furya
Zaboycy/ przeto iż sa Zaboycámi/
Sa Kápłanami.

Błogoſł:

XVIII AAcz ták poległ/ y był vtopiony
Biskup/ niemogł bydź iednák vtáiony.
Pátrz/ wnet (co sie iuż tu w Witebsku zstáło)
Gdzie sie ozwáło:
Dwádzieśćia cztery do Połocká mile
Są ztąd: á będąc odległym o tyle
Połock/ ná záiutrz słyszy zabitego
Pásterza swego:
A to z niewinney niemowlęcia mowy/
Ktore/ ták rzekło rzetelnemi słowy:
Ten co wysławił Kośćioł znamienity,
BOG, iest zabity,
Ale Jozaphát/ acz/ o Boskie dziećie!
Swiętym był człekiem/ lecz śmiertelny przecie/
Jákoż mu Imie dász BOGA Samego
Nieśmiertelnego:
Czyto y ieszcze wstánie śmiertelnośći/
W Bogá/ y w Boskiey stán przeszedł wiecznośći:
Ocoż Tyráńska tego ręká sroga
Zabiiá Bogá:
Jednákże słusznie Bogiem JOZAPHATA
Nazwáło dziećie. Od początku świátá/
Cokolwiek Boská Wszechmocność czyniła/
W ten cel godziła;

Aby

Aby wystawić Kościoł iedno Swięty.
Tu y on vmysł obrocił zawzięty /
Budował / stare poprawował Kościoły /
Wzbudzał popioły.
Budował Kościoł / Owce rządu swego /
Kupiąc do owiec Pasterza iednego.
Jakoż go z iego tym Boskim nałogiem /
Nienazwać Bogiem.

Swiatłość wciemnościach niemoże bydź zakryta.

Szukaią Ciała pilnie Męczeńskiego / XIX
Od wirowatey Dźwiny pożartego.
Już świat kilkakroć obiega do koła
Febus / a Ciała nieznayduią zgoła.
Aż z Ciała promień wyniknie zpod wody /
Tu szukać; tu iest / precz inne dowody.
Darmoż podwodne skryliście go cienie /
Swiatłością on iest / trudno kryć promienie.

Wody Wdzięczność.

Zatym Nurkowie z nurtu głębokiego. XX
Rządząc się znakiem Promienia onego /
Ciała Swiętego Biskupa dobyli /
J one na brzeg Dźwiny wyłożyli.

Sypie

Sypie sie z Miáſtá Gmin świetokrádzkiego
Wſtydząc sie y ſam świetokrádztwá swego/
I zdumiewá sie iáko członki one/
Od Ryb żárłocznych niebyły dotknione:
Jedni sie złośći ták ſzkárádey kaią/
A nápłáczliwe Rány sie zdrygáią.
I ná ták swych rąk spráwkę śmierć surową/
Drudzy ná biáłość Ciáłá liliową/
I żywe iágod roże niezbledniáłych/
Tudźież y purpurę warg kráſnych y cáłych
Pátrząc/ od dziwu ledwo nie vſtáią/
Ale przedniemi więtſzą chwáłę máią.
Nieſmyslne wody/ Oni Páſterzowi
Zá iego práce/ ktore nocy/ dniowi
Nieprzepuſzczáiąc/ zá nie podeymowáł/
I ich gorąco duſzom vſługowáł/
Zywey rumieniec cery odebráli/
A w trupią miáſto niey poſtáć przybráli.
Záś wody zá to że rád piiáł wodę
Widźieć/ á oto iákoby w nagrodę/
Liliową go ták zdobią białością/
I purpurowey Roże rumiánością.

CVDA

Y Dobrodzieystwa Boskie co przednieysze. Ktoremi BOG tak Swiatobliwość Zywota Błogosławionego *IOZAPHATA* Męczennika / iáko męczeństwo y Cenę przyczyny iego v siebie / za ludźmi wrożnych potrzebách / do niego się uciekaiącemi wstáwił. Przy Generalnym Processie na Instántią dwoch naypotężnieyszych Krolow Polskich Zygmunta *III.* y Władysławá *IV.* od Stolice Apostolskiey / przez Kommissarzow za Stárániem J. M. X. Raphałá Korsaka Metropolity wszytkiey Rusi. w Połocku Roku 1635. dnia 7. Septembra wywiedzionÿ / pod przysięgą zeznáne. A przy Solennym Vsty Naywyższego Biskupa Rzymskiego / Vrbána *VIII.* za Błogosławionego tego Męczennika świátu wszytkiemu ogłoszeniu / toż władzą approbowane Roku 1643. dnia 16. Máiá.

NIebo sáme pierwsze świádectwo wydáło / że Bog nie tylko Zywot Swiatobliwy B. M. ále też y śmierć iego męczeńską dla Jedności z Kościołem S. Rzymskim I.

podięta znacznemi cudámi wsławił / ktore lubo przez wszytek czás męczeństwa Błogosławionemu Męczennikowi fáworyzowáło; osobliwy iednák fáwor napoczątku Ciáłu zabitego wyświadczyło. W ten czás bowiem kiedy sroższi nad Turkow / y Tátárow mordercy / rozumieiąc że iuż zamordowáwszy Pasterza swego / z nim oraz Vnią z Swiátá zgładzili / y nawieki pogrzebli: z czego weseląc się y Tryumphuiąc / iedni po Ciele z włośiennicy obnażonym skakáli / drudzy siedząc na nim do siebie pili / inni nań plwáli / drudzy nogámi po nim depcząc podkowkámi twárz iego y wszytko Ciáło ránili / inni za włosy targáli / do czego im niewstydliwe niewiásty stáre y młode z dziećmi pomagáły / iednym słowem cokolwiek im czartowská złość kazála / pastwiąc się nad Swiętym Ciáłem / czyniły. Naostátek aby się dowoli morderstwa swego nasycili / vwiązáwszy v nog powrozy / po Vlicach go z krzykiem y wrzaskiem włoczyli: Czegoby nayokrutnieyszy Poganin w ręku máiąc nieprzyiaciela nieczynił / to Owieczki w Wilkow drapieżnych obrocone nad Pásterzem swym niewinnym czyniły / y dokazywáły. Niebo / gdy tę pieśkielna scenę mordercy odpráwuią / Spuszcza z gory nad Ciáłem obnáżonym swiátłość; áby nagość iego okryło / ábo żeby zbytki y naygrawania szalonego Pospolstwa / tym wiecey iáśnieysze y wydatnieysze oczom Boskim nápokaránie wieczne Vczyniło. Roku 1623. Dnia 12. Novembra.

2. ZRobiwszy tę robotkę Mordercy do woli się morderstwa swego nasyciwszy / przywlekli Ciáło Pásterskie nad skáłę bárzo wysoką y przykrą nad sámą rzeką Dzwiną / ktorę z wielkim impetem zrzucili / Wołáiąc / dzierż się dzierż się Władyko. Dziwna rzecz / że się nadrobne sztuczki nieroz-

szárpę-

skarpáło/ poniewaz nietylko nieprzyiaćele Chrześćiánie/ ktorzy go zt ey skały zrzućili/ ále nawet y sámi Zydzy/ ktorzy z Zalem ná te straszna Tragedia patrzali/ tego wszyscy rozumienia byli/ że iedná naymnieysza Kosteczka w Ciele onym zrzuconym cała niemiáła zostáwać. A przecie po ták wielu lát/ aż podziś dźień/ cáłe y nienaruszone z osobliwey stráży y opatrzności Boskiey zostáie. Zeználi niektorzy godni wiáry ludzie/ przy Generálnym Processie/ iż pod czas samego zrzucenia Ciáłá/ obłok maleńki nad Ciáłem B. Męczenniká wisiał/ z ktorego ná kształt Słupa swiátło podniesione do Niebá powoli wzbiiało sie. Znáć że ten obłoczek y swiátło/ Ciáło B. Męczenniká lekkie y niebieskie/ aby niebyło naruszone/ Vczyniło. Gdy sie ná skále oney nád sámą rzeka Ciáło Męczeńskie zástánowiło/ przypádli z czołnámi przenaiecí niezbożni opráwcy/ ktore zdiawszy w czołen włożyli/ z támtad go zá tysiac stai przećiwko płynacey rzece odprowadziwszy/ włośiennica v głowy mocno vwiazawszy Kamieńmi wielkiemi napełniona/ do nog też wielki kámień vwiazáwszy/ w mieysce ná 20. łokci głebokie wrzućili/ y niedarmo to mieysce od ludzi stárych zwáło sie studnia święta/ iáko sámi swiadkowie w processie twierdzili/ kiedy ták wielkiego Swietego/ ogárneło.

Pod czas pierwszey Kommissiey pod przysiega wykonána/ swiadkowie tákże zeználi/ iż ná tym mieyscu w ktorym topiono 3.
Ciáło B. M/ Swiátłość napowietrzu záświećiła/ w ktorey był widziány Mąż zácny/ y wspaniáły/ Ktory oraz z swiátłem do wody wstepował. Ciáło też vtopione wypłynowszy zá odchodzacemi po vtopieniu Rybakámi/ po wodzie z kamieńmi onemi wielkiemi szło/ ták iż muśieli znowu wroćić śie. y znowu go pićco y vczynili.

4. A iáko przy początku okrutnego morderstwa y w pogan sámych niewidánego/ y niesłychánego nád Ciáłem zabitego pástwienia się. Niebo osobliwy fawor Ciału obnażonemu (nagość iego swiátłem nád nim spuszczonym okrywáiąc) wyswiádczyło/ ták nád vtopionym y w głębokości wody pogrzebionym/ powinną condolentią vczyniło kiedy zaraz po vtopieniu Ciáłá męczenskiego/ żáłuiąc nieiáko ták okrutney męki Męża Bożego/ iáko pogrzebu niezwyczáynego/ po wschodzie słońca ták grubym y czárnym obłokiem wszytko okryło/ że dzień w noc ciemną obrocił się. Czym przestrászeni mieszczánie nie wiedząc co czynić w onych ciemnościach/ iáko bez rozumu/ ieden drugiego niewidząc/ po vlicach błąkáli się wszyscy. Przywodcom onego buntu iáwnie przeklináli/ y sámże pomocnicy wiszący nád sobą niezwyczayney iákieyś káry lękáli się wszyscy iecząc z płáczem P. Bogá prosili/ áby niewinnych y cáłego miástá oraz z Złoczyńcámi nie zgubił. Przeszedł iednák bez szkody on obłok/ y dzień przywrocił/ co sámey modlitwie B. Męczenniká przyználi.

5. Tegoż dnia ieżeli się dniem názwać może/ gdy od bojázni oney száleństwo záiuszonego pospolstwá vczyniło/ w sámy wieczor J. M. P. Ian Dzieniecki Podwoiewodzi Witebski y J. M. P. Osiepowski Sędzia Grodzki tákże Witebski obádwá Heretycy/ wziąwszy z sobą niemáło assistentia ludzi rożnych/ przyszli do dworu zamordowanego Arcybiskupa/ gdzie wszytkie rzeczy spustoszone nálezli/ Skrzynię zámknioną wnętrznym zamkiem/ ktorey Zaboycy Zabiwszy Arcybiskupá/ áni własnym Kluczem/ áni przybránym/ áni nákoniec Siekierámi y inszemi Instrumentámi/ żadną miárą otworzyć niemogli.

mogli. Aż Vrząd Grodzki dowiedziáwszy śie iż w niey schowány był Cerkiewny Apárat podrożny. Kazał ponieść ią do Zamku/ a gdy przyszli na mieysce Krwią B. Męczenniká zláne/ Skrzynia nagle z rąk ich wymknąwszy śię/ sámá śię otworzyłá/ á Kielich ze śrzodka innych rzeczy wytoczywszy śie/ stánął ná Krwi Męczenskiey dnem do gory/ na dowod odpráwioney porządnie Ofiáry iego krwáwey.

W tenże dzień ktorego zabity iest Męczennik B. widziány był od wielu ludzi w Połocku ognisty słup nad Wi- 6.
tebskiem y lubo we 24. milach od Połocka odległym áby pokázał/ iż obalony w Witebsku gorzący słup Kośćioła Bożego/ iuż do Nieba z Tryumphem wstąpił.

Mieszczánie tákże Witebscy pod sumnieniem y przyśięgą ze- 7.
ználi/ iż ná tym mieyscu ná ktorym był zamordowány B. Męczennik/ po wiele czásy widywáli wnocy świece gorące/ iáko teyże godźiny ktorey miał być zabity/ widziane były od tychże osob nad Domem B. Męczenniká czerniáwe y czerwone obłoki/ a miedzy nimi Krzyż czerwony/ ktore znáczyły koniec Swiętego prágnienia Arcybiskupá.

W Połocku dziecie w dwu leciech/ Zymeon Dorotheu- 8.
szá Achremowicza/ Radnego Páná zacnego Vnitá synaczek/ ná záiutrz po zábiciu B. Męczenniká porwáwszy śie ze snu/ przy obecnośći Rodzicow y Czeládzi Domowey záwołáwszy ná Oycá/ śmierć męczeńską B. Męczenniká ogłośiło/ názywáiąc go nieumieietnym niewinnym iednák głosem/ Bożiem. Temi abo podobnemi Ruskiemi słowy *Tata Boha zabito*.

Zdumiáwszy śię Rodźic / spytał / ktoby był on Bog / odpowiedziáło / ten ktory biáłą Cerkiew zmurował. To wyrzekszy do cżásu zwyczaynego mowienia zaniemiáło. A żádney tego dnia niebyło wiadomośći w Połocku o tym zabićiu / aż drugiego ponim nástępuiącego dnia. Ta zaś Cerkiew biáła o ktorey dziećie wspomniáło / iest Cerkiew Kathedralná w Zamku S. Zophiey restawrowáná / y odnowiona od Błogosławionego JOZAPHATA.

9. Gdy przez wiele rázy przedtym z pilnośćią szukáno w Wodźie Ciáła / á znaleść go żádną miarą niemogli / dnia 16. novembra we czwártek z roskazánia Gubernatora Zamku / y Vrzędu Grodzkiego kazáno go rybakom szukáć / naznaczywszy im nágrodę 100. złotych polskich od znaleźienia. Tego tedy dnia / y ponim drugiego nástępuiącego szukáli pilnie Rybácy naiśći Ciáła zatopionego. Aże szerokie y głębokie mieysce w ktore było wrzucone / y pogrążone / trudność w szukániu czyniło / Promień iásny z Ciáła przez wodę wyniknawszy / pokazał gdźie go szukáć było potrzeba. Naleziono cudownie / y z wody wyięto Ciáło B. Męczenniká z włośiennicą Kamieńmi napełnioną do Szyi powrozem uwiązáną / v nog tákże wielki kámień przywiązány był / ktore kamienie ták wielkie były / że ie dwu mocnych chłopow vnieść mogli.

10. Teyże prawie godźiny ktorey wyięte było z wody Ciáło B. Męczenniká / strászne y grube zpádły obłoki / ktore przez cáłe sześć dni trwáły. Siodmy śię potym pokazał dźień iásny / y ták ciepły / właśnie iáko podczás letniego cżásu / co w tych Kraiach zimnych niezwyczáyne° iest / przez co káżdy dorozumieć

śię mo-

się może / iż y niebo sáme zdáło się weselić z znalezienia Ciáła B. Męczenniká / ktory wesoło poległ od rąk morderskich/ dla Kościołá Chrystusowego y Jedności Swiętey.

Potym z Wielką frequentią ludzi przystoynie przybráne II. Ciáło z Processią zaprowadzone było do Cerkwi S. Michálá/ gdzie postáwione ták sliczne / y nadobne widziáne było od wszytkich/ iż co przedtym B. Męczennik zá żywotá Komplexiey był przyczerniey szey / to po śmierći dáleko bielszym y rumiánszym pokazał się/ podobno dla tego / że okrutnego v czynku owieczek swych wstydał się; abo żeby one niezbożne wstydáły się/ chciał; Wargi purpurę y korał wyrażáły / iákoby żywo mowiące y chwałę niebieską po śmierći wysławiaiąc. Oczy właśnie iák z vmyslu zawárte / áby ná Oycoboycow nie pátrzáły/ ábo żeby niezbożney ich zawźiętośći wybáczyły/ iáko niewiedzących coby vczynili. Twarz przedtym żywego/ grzesznikow ná się pátrzaiących do popráwy żywota napominálá/ zabitego wdźięczność wydáiąc przyiemną sáme kámienne nieprzyiáćioł serca kruszyłá/ iż do łez obfitych udáwáć się muśieli / y prágnęli tego widźieć/ ktorego strácili. Ani strászny iáko zwykli bywáć umárli/ ále miły y przyiemny iáko żywy/ serca wszytkich rániąc leżał. A lubo Ciáło iego ostrymi hakámi Rybákow szukaiących go ná głębinie zránione było/ przećie iednák wszytkie cáłe/ y bynámniey przez kilká dni w Wodźie leżąc/ niezepsowáne widziáne było/ Ták iż nikt żadney w nim skázy niepostrzegł. Rána wielka w Głowie otwárta Krew z siebie wydawálá / iákoby mowiąc / Co mu márnotráwni krwie iego synowie vczynili / áby poználi y zrozumieli / iákie poślednie rzeczy onych czekáią/ ieżeli się do pokuty nieudádzą. Ják wie

lewde

le uderzenia Rijmi w ćiele swym ponosil/ ták wiele było wi-
dać rán czerwonych nakształt drogich Karbunkułow. Czer-
wone ná twárzy y ná innych mieyscach od niezbożnych niewiast
y męszczyzn zadane/ wyráżone podkowki/ áby vgruntowány
w odszczepieństwie vpor porzućili/ y do Jedności śię z Kośćio-
łem S. Rzymskim mieli/ á ná wieki niezginęli/ vpomináły. J
nie dármo pátrzáli ná ták wdźięczną odmiánę Ciáłá B. Mę-
czenniká odszczepiency/ bo śię ich wiele náwroćiło do Jedności
Swiętey/ miedzy ktoremi naygłownieyszy Jan Chodyká mie-
szczanin Połocki gośćiem ná ten czás będąc w Witebsku/ kto-
ry przypátruiąc śię Ciáłu B. Męczenniká z wody wyiętemu/
z płáczem aż do sámego miástá od Dźwiny rzeki powroćił/ y
zaraz ślub vczynił porzućić vpor odszczepieństwá ktory w Ty-
dzień wykonał w Kathedrálney Cerkwi w Połocku Swiętey
Zophiey/ Przez dźiewięć dni ná onym mieyscu przystoynie
przybrány B. Męczennik leżał nie nietracąc z ozdoby y pię-
kności oney Rożáney y Liliowey.

12. Ale obywátele Woiewodztwá Połockiego/ wźiąwszy pewną
wiádomość z żálem wielkim o zábićiu Pásterzá swego/
Posłow zácnych/ ták z Duchowieństwá/ iáko z stanu Szla-
checkiego y mieyskiego wypráwili do Witebská/ áby Ciáło Ar-
cybiskupá do włásney Kathedry odyskáli/ ktorzy we dwie nie-
dźiele po zábićiu B. Męczenniká/ tám przyiáchawszy/ z Twá-
rzy zábitego Pásterzá swego Anyelskiey/ niemogli śię do woli
náćieszyć/ rádość sercem wyświádczáiąc z oglądáney pálmy
Męczenskiey w Błogosłáwionym Męczenniku. Trumnę też
bogátą materią też Posłowie Woiewodztwá Połockiego przy-
bráli y Swięte w nię Reliquie włożyli. Rány záś Błog.
Męczen

Męczennika po wiele rázy vcałowáwszy/ drogi Bálsam krwie
z nich płynącey/ hoynemi łzámi swemi ocieráiąc płáczem
wielkim y nieutulonym Cerkiew w ktorey był do czásu złożo-
ny/ żáłuiąc niepowetowáney Vtráty Pásterzá swego/ nápeł-
nili. Odpráwiwszy tedy tam co náleżáło do przystoynego ygo-
dnego przygotowánia/ ná wyprowadzenie Ciáłá B. M. gdy
go trzeciego dniá miáno z Processią prowadzić do Połocká/
mnostwo Pospolstwá Witebskiego nieogárnione zbiegło się/
Smierci okrutney Pásterzá swego z płáczem ięczeniem nárze-
kániem y przeklinániem Zaboycow/ żáłuiąc z ktorych ieden
przed drugim z sámychże Mordercow vbiegáli się do niesie-
nia trumny/ Połoczánow odpycháiąc rámioná swe pod Trum-
ną podkłádáli/ zá osobliwe sobie szczęście poczytáiąc kiedy
choć pálcem ktoremu się dostáło dotknąć Trumny B. M. A gdy
iuż zbliżywszy się ku skuciu ná brzegu Dźwiny stoiącey przyszło
miiać Zbor Kálwiński/ ktory ná przećiwko był/ wtymże prá-
wie momencie Kielich ná Trumnie stoiący/ lubo grubemi ni-
ciámi y ztey y z owey strony mocno był przykrepowány/ dnem
do gory ná trumnie stánął/ co wszytkich w wielkim było podzi-
wieniu. Ktorym Cudem pokázał B. M. wielki zá żywotá bu-
rzyciel Herezyi/ iż w tym Kálwińskim Zborze/ wyrzucona y obá-
lona byłá/ niepokáláná offiárá Páńska.

A iáko Niebo do znalezienia vtopionego Ciáłá B. M. cu-
downym sposobem pomocą było/ ták też y wodá do zá- 13
prowádzenia onego do Połocká/ niemniey cudownie do po-
mogłá// bo iáko postrzegli poważni ludzie/ że lubo innych lát
Dźwiná Rzeká o tym czásie státkom wodnym przeyśćia bro-
niłá/ ábo krą zágęszczona/ ábo zgołá zámárzłá/ tego roku nie-

pierwiey marznąć poczęła/ aż B. M. Ciáło do Połocka wodą było przyprowádzone.

14 Na spotykánie przyprowadzonego do Połocka Ciáła z ták wielkim gminem ludzie wßyscy wyßli/ iż ich mieysce przy brzegu Dźwiny ogárnąc niemogło. Katholicy Łacińskiego y Greckiego nabożeństwa/ Schizmatycy/ Heretycy/ Zydzi/ Białogłowy/ Dzieci/ hurmem biegli do Ciáłá okrutnie zamordowanego B: M. aby oglądáli rány dla Wiary Swietey y Jedności z Kościołem S. Rzymskim od rąk morderskich nielutościwie zadáne/ Ktorym powinną oddáwßy vczćiwość / z processią zaprowadzili Ciáło Męczeńskie do Cerkwi Kathedrálney S. Zophiey/ wßyscy opłakiwáiąc okrutney śmierci Pasterza swego obronie się iego polecáli. Gdzie przez kilka mieśiecy w posrzodku Cerkwi postawione/ od wßytkich widziane było bez żádney odmiány / y skázy / z kąd się Katholicy ćießyli y zdumiewáli / á odßczepieńcy porzuciwßy błąd swoy do Jedności Kościoła Bożego garneli się.

15 Jan Dziabilewicz *Pisarz* Mieyski Połocki/ pod przyśięgą podczas Generálney Inquisitiey o Zywoćie y cudach B. M. wywiedzioney zeznał/ iż záraz po zábiciu iego/ widział go nad Cerkwią Kathedrálną S. Zophiey stoiącę w własney Osobie/ ktorym pokazaniem się wyswiádczył Mąż Boży/ iż nietylko za żywota/ ále y posmierci był czuynym strożem Owczárni Chrystusowey.

16 Sługi B. Męczennika y inni przy Dworze iego zostaiący / ták Duchowni iáko y Swieccy/ na śmierć od Mordercow poranieni iuż práwie od wßytkich opłakáni/ á od *Balwierzow* opußcze-

opuszczeni / wzywaiąc pomocy *B. M.* nietylko nad nadzieię
ozdrowieli/ ále też lepsze niż przed tym mieli/zdrowie otrzymá-
li/ Jako pod przysięgą wyználi osobie / Wielebny X. Doro-
theusz Archidyákon B. Arcybiskupá / ktory w głowie 18. ran
ćiętych z ktorych 28. kośći wyięto / na ciele záś niezliczone od
kiiow rázy / ták iż wszytkie nietylko ciáło / ále y kośći pogru-
chotane były/ zadáne sobie od Mordercow miał. J. M. P.
Emanuel Kantakuzy/ człowiek godny y zacny/ Ktorego przod-
kowie z Familiey Cesarzow Konstantinopolskich idą / przy
B. M. na ten czás za *Przyiaciela* rząd nad wszytkim Dworem
iego máiąc/ zostaiący/ tákże ran ćiętych w głowie miał/ y ra-
zow wiele/ y stłuczenia od kiiow/ ták iż miedzy zabitemi iako v-
marli od mordercow na ziemi porzuceni byli.

Miedzy innemi cudámi słusznie też może się policzyć na-
pomocniki tego Morderstwá karánie od P. *Bogá* prze- 17
pusczone/y nawrocenie wielu do prawowierney wiáry/ ktore
pospolity głos przyczynie B. M. przyznáwał. Stára iedná
Bábá Skrobowa názwána / ktora nad inne bárziey pastwiłá
się nad Ciáłem Zabitego Pásterza swego/rániąc podkowkámi
twarz y głowę iego/ ták byłá skurczona/ że kolan z wargámi złą-
czonych żadna siłá áni lekárstwy/ nietylko za żywota/ ále też y
po śmierći/ oderwać niemożono: Corce iey Zieniowey / do
trumny po śmierci złożoney / płomień niewiedzie zkąd we
śrzodku zaiowszy się piersi/práwą rękę/y inne częśći trupa spa-
lił. *Samych* Zaboycow Kommissarze od Zygmunta *III.* Kro-
la Polskiego z Kanclerzem W. X. L. Jaśnie Wielmożnym
J. M. Panem Lwem Sapiehą wysłáni/ według winy suro-
wie pokaráli. Ktorzykolwiek iednák ná gárdło byli skazáni

przed śmiercią błędu odszczepieństwa wyrzekszy się z Kościołem S. złączyli się. Co iż przyczyną B. Jozaphata v P. Bogá onym z iednała nikt otym niewatpił.

18 Jey Mść Pani Maryna Woyniánka J. Mśći. P. Krzysztofá Zokolinskiego Kasztelaná Połockiego Małżonka/ od lekarzow y Bałwierzow odbieżána/ták z kancerowáne dłonie ypálce maiąc że kośći widać było wziąwszy wiadomość iż B. Męczennika Ciáło do Połocka przywieziono/ zaraz się wybrała z domu do miasta/ przyszedszy do Cerkwi iż prze wielki naćisk ludu przedrzeć się niemogła do Trumny/ Kamienia ktory v szyiey B. M. był vwiązány z wielką vfnośćią choremi rękoma poczęła się dotykáć: co gdy czyni/ znienácká vzdrowione ręce obaczyła/

19 Táż Jey mść inszego czásu Małżonka swego/ ćiężko gorączką złożonego/ dawszy mu wypić trochę wina w ktorym opłukáno Reliquie B. Jozaphata vzdrowiła.

20 Piotr Danibowski Burmistrz Połocki z ciężkiego bolu oczu wzroku był postradał/ták dálece że przez długi czás nic cále niewidział/ kiedy Ciáło B. M. po zabiciu do Połocka przyprowadzono/ kazał się do Cerkwi prowadzić/ gdzie postawiony v filára/ na ktorym włośiennicá B. M. kámienimi napełniona wisiáła. vpadszy z wielką vfnośćią nakolana/ prosił Męża Bożego ratunek/ y podána sobie od iednego z duchownych włośiennicą oczy ocierał/ y do kamieni przyćiskał. Co widząc Dizunicy ktorzy tám z dworności przyszli byli/ naśmiewáli się z tego nabożeństwa mowiąc/ szalony kamieniom cześć nienáleżytą oddáie. On iednak nic na ich żarty niedbáiąc tym

tym więcey y częśćiey włośiennicą oczy oćierał/ y do kámieni przytulał/ W tym ná pohánbienie náśmiewáiących śię z Kośćiołá Chrystusowego nieprzyiaćioł / ták znácznie przeyźrzał że mnostwo ludzi zgromádzonych mogł dobrze widźieć/ á potym bez przewodniká sam do domu swego dźiękuiąc P. Bogu zá otrzymáne dobrodźieystwo powroćił/ y odszczepieńcom onym żárt rzeczą prawdźiwą y oczewistą z ich záwstydzeniem dobrze zapłáćił. Ná záiutrz przyszedszy do Cerkwi/ cześć z nabożeństwem Ciáłu B. Męczenniká oddał/ y doskonáły wzrok otrzymał/ zostáiąc ták ná oczy zdrowym że do śmierći nietylko insze zábáwy odpráwowáć/ ále też czytáć y pisáć dobrze y wygodnie mogł.

Tymże prawdźiwym y oczewistym przykłádem niewiástá iedná Połocká podobną slepotę ćierpiąc/ tąż włośiennicą oczy swe otárszy záraz przeyźrzáłá. 21

Tegoż Boskiego Dobrodźieystwá zá otárćiem tąż włośiennicą ábo chustą we krwi B. M. zmaczáną wiele ludzi rożnego czásu zá przyczyną iego doznáło. 22

Wielebny X. Stanisław Kosinski Rector Collegium Derpatenskiego Soc. IESV. w roku 1626. 23

Iego mść Pan Mikołáy Doktorowicz 1627. 24

Grzegorzá Ławniká Połockiego Málżonká tegoż roku. 25

Iey mść Páni Gorská przez długi czás bol oczu ćierpiąc/ y iuż bliská slepoty będąc/ iáko prędko naszyiey swey cześć chu- 26

stki

ſki we krwi B. M. zmáczaney záwieśiłá/ bolu pozbyłá y cále zdrową zoſtáłá wtymże roku.

27 Athánazy Dziecie máłe wnuk Máłgorzáty mieſzczki Połockiey nieznoſnym tákże oczu bolem przez cáły rok od Bogá nawiedzony / y iuż slepym bedąc/ á przez dni ośm nie niewidząc / do grobu B. M. tegoż roku 1627, dnia 27. Auguſtá przyprowadzony/chuſtką we krwi meczenſkiey zmaczána otarty/ od bolu onego wolnym zoſtáwſzy wzrok iuż ſtrácony nalazł.

28 W Wielkim podziwieniu było v wſzytkich/ iż Krew B. Meczennika przez rok cáły y kilka mieśiecy po zábiciu iego/ z ràny głowy y pod czas ćieżkich mrozow obficie płynełá/ podobno áby Bogá błágał/ żeby Oycoboycy nawrocili śie do niego/ y odpuſzczenie Oycoboyſtwá popełnionego otrzymáli.

29 Szlachetna Páni Theodora Wołkowna/ Lukáſzá Rożanki máłżonka z Synem ſwoim Jánem Rozánką głowy bolenie cierpiąc przez niedziel 14. że iuż dla niego wzrok ſtráćić mieli/ / vciekſzy śie do grobu B. M. od bolu głowy y od niebespieczenſtwá vtráty w zroku wolnemi zoſtáli.

30 Máryna Mieſzczká Połocka przez lat 14. nogi ſkurczone máiąc w ſpitálu wielebnych Oycow Soc. IESV. leżáłá y kiedyś niekiedyś z wielką trudnośćią czołgáła śie/ Ta máiąc pewną nádzieie w przyczynie B. Jozaphata/ kazáłá śie do grobu iego zánieść. Gdzie przez máłą chwilę czásu modlą.

dząc śię do niego żwylániem łez/ na nogach oſwey mocy ſtanełá / zaraz podziękowawßy P. Bogu zá ták wielkie Dobrodzieyſtwá przez przyczynę B. M. otrzymane/ bez żádney pomocy y przewodniká z gory wyſokiey/ ná ktorey ieſt Cerkiew Kathedrálna zeßłá/ wedwie niedziele potym zámąż poßłá/ y przez długi czás zdrowa żyłá.

31 Agathá Ruſowſka Panna Zakonna Kláßtoru Połockiego Zakonu S. Bazylego Wielkiego przez niemáły czás nic niechodząc do tegoż B. M. ofiárowawßy śię też/ Dobrodzieyſtwo Boſkie otrzymałá.

32 Tegoż Dobrodzieyſtwa Boſkiego doznał Wielebny Oiec Gennadius Chmielnicki przełożony Monaſtyra Bázyliáńſkiego Połockiego/ prętko po zabićiu B. M. paralizem ták ćięzkim będąc od Bogá náwiedzonym/ że przez lat 3. zcelli wynić niemogł/ votum vczynił nawiedzić grob B. M. á názáiutrz Roku 1626. dniá 28. Septembra oſwey mocy przyßedßy do Cerkwi Mßą v Grobu iego odpráwił/ y zdrowym odßedł długo potym bez żadnego bolu wnogach żyiąc.

33 Wielebny Oćiec Celeſtyn S. Theologiey Doktor Prowinciał Polſki Zakonu Kaznodzieyſkiego/ ktory ręce y nogi páralizem ták dálece záráżone máiąc/ że niemi nic włádáć niemogł/ vprośiwßy W. X. Stániſłáwa Roſinſkiego Soc. IESV. gośćiem na ten czás z Połocká w Polßcze zoſtáiącego / áby zá niego przy Grobie B. Męczenniká Mßą S. odpráwił. Co gdy vczynił/ do zdrowia przyßedł.

Tegoż

34 Tegoż roku dnia 12. novembra Maryna z Miaſteczká Głe-
bokie nazwanego/ z bolu nieznoſnego rece y nogi przez lát
3. y mieśiecy 6. ſkurczone máiac y nic niemi niewładaiac v grobu B. M. pod czás Mßy S. ná wßytkich członkach vzdrowiona zoſtáłá.

35 Ierzy Macieia Mießczánina Połockego Syn/ przez dwadzieśćie niedziel dla bolu wielkiego złożka ani wſtac áni rußyc śie niemogł/ ſkoro mu czaſtka włośiennicy B. M. od Wielebnych Oycow Soc. IESV. na ßyi záwießoná byłá/ zaraz lepiey śie miec poczał/ y trzeciego dniá zupełnie ozdrowiał.

36 Káthárzyna Kopiowna Jána Koſarowſkiego Woytá Alkimańſkiego Połockiego Máłżonká Roku 1625. bliſka porodzenia bedac nadzieiey żadney niemiáła dożycia/ vdáwßy śie z prozba oprzyczyne do B. M. płod náświát zdrowy wydáła.

37 Roku 1626. dnia 11. Novembra Collegium Połockie Wielebnych Oycow Jezuitow drewniáne/ wpoł nocy zniechácká ogień opanował/ dlá ktorego miáſto wßytkie wniebeśpieczeńſtwie wielkim zoſtáwáło/ bo ledwo na dzieśieć ſtái ogień pádał na dáchy pobliżßych domow/ gdy lud wßytek záwołáł do B. Jozaphátá prośac go o ratunek a Rector Collegij W. X. Stániſław Koſinſki Táblicżke srebrna dáć do iego Grobu obiecał/ záráz iákby reka ogień on srogi zádußony vſtał.

38 Tenże W. X. Kośinſki w byſtrey y głebokiey rzece Dźwinie iuż iuż z wozem y końmi tonacy/ tegoż B. M. na ratunek wezwáwßy/ cudownie od niebeśpieczeńſtwa onego był vwolniony.

Tenże

Tenże gorączką wnętrzną Hektiką ciężką przez pułroka złożony/ tegoż B. M. pomocą do zdrowia przyszedł. 39

Tenże po przysięgły w procesie Swiádek pod przysięgą zeznał/ iż ták wiele ludzi/ iedni od krwáwey choroby/ drudzy od ciężkiey y niebespieczney gorączki/ inni śmiertelnie zranieni/ drudzy iuż cále konáiący/ ucieksży sie z prozbą do B. M. zdrowie desperowáne otrzymáli. 40

Zophia Michałowa Mieszczka Połocka przez 14. niedziel ná łożku leżąca dla wielkiego bolu ruszyć sie oswey mocy niemogła/ ále cudzą reką z iednego nadrugi bok przewracáiąc sie zá rádą drugich ratunku B. M. wiadomych 12. novembra w Wigilią Pamiątki Męczeństwa iego tegoż roku udawszy sie z modlitwą do B. M. teyże godziny iakoby niechoruiąc nigdy ozdrowiáła. 41

Regina Michałowa wdowa z tegoż Miasteczka Głębokiego od złego Ducha przez cáły rok nagabána/ ani sie modlić áni Mszy S. słucháć mogła/ częstokroć książki nabożne z reku iey wydzierał/ á wiele rázy tego było/ że ią przed podniesieniem Przenaświętszey Hostyey gwałtownie z Kościoła wypędzał/ usłucháwszy napomnienia Wielebnych Oycow Soc. IESV. iáko pretko nawiedziłá grob B. M. y iego sie opiece oddáła/ záraz od nagabániá onego uwolniona była. 42

Tegoż Roku Zuzánna Corka Abrahámá Hryniewicza Mieszczanina Połockiego w Oktobrze w Roku zwyż pomienionym/ płynienienie krwie nieuleczone cierpiąc do Rodzica 43

do grobu B. M. offiarowána/ w krotce folgę vznáłá/ y krew oná płynąc przestáłá.

44 W teyże chorobie będąc Helena Nagorska Mieszczká tákże Połocka tegoż dobrodzieystwá od BOGA doznáłá zá przyczyną B. M. do grobu offiarowána.

45 Ieymść Páni Krysztyna Swiderská Michałowá Tyszkiewi- czowa Podsędkowá Ziemská Połocka / niebespie- czną chorobą skrápiona/ bliższá śmierci ániżeli żywotá/ y iuż cále od medykow zdesperowána B. M. protekcyey przez Mał- żonká swego polecona / do zdrowia zupełnego przyszłá. y slub ktorym się byłá obowiązáłá / ofiárowániem Táblicżki srebr- ney wypełniłá.

46 Tenże J. mść. P. Michał Tyszkiewicz Podsędek Ziemski Połocki w processie sumnieniem dobrym zeznał / y przysięgą ztwierdził/ iż sługi tego Adámá Strycharza Zoná/ ćiężką y niebespieczną chorobą będąc złożona/ mowę przez godzin 24. zámknęłá/ gdy iuż iáko konáiącą ná ziemi poło- żono/ padszy ná koláná z małżonką swoią żáluiąc trzech má- łych dziateczek pozostáłych/ do grobu ią B. Jozaphátá offiá- rowáł/ záwiesiwszy ná szyi konáiącey cząstkę włośiennicy krwią męczeńską tegoż B. Jozaphátá skropioney / natychmiast z wielkim podziwieniem wszytkich wtymże práwie momencie o- czy otworzyłá/ y mężowi swemu przykazáłá/ áby cząstki wło- śiennice oney ná szyi iey záwieszoney nie stráćił/ á ták żywa y zdrowa tegoż czásu powstáłá.

Tenże

Tenże wzwyš pomieniony J. mść P. Tyšklewicz niezno- 47
šny bol pedagry cierpiąc/ y chodzić nie niemogąc/ nadrou
kiiach tylko wspierał się zaledwie z pomocą ślug swoich przy-
wlokł się do grobu B. M. z vfnością wielką pomocy iego
w chorobie swey gorąco żądając kiie przy grobie zostawiwšy
zdrowym o swey mocy do domu powrócił.

Roku 1627. dnia 22. January Theopil Syn Páwła Ko- 48
zminicza Bordziłowskiego wedwunastu leciech ma[ł]
gną gorączką spalony mowę stracił/ y iuž począł konáć/ [gdy]
Zakonnik ieden Bazylian Páwel Owłoczymski nápominał
Rodzica aby Syna onego konaiącego offiarował B. Joza-
phátowi y dobrą miał wpomocy iego nadzieię/ gdy rodzic v-
słuchawšy zdrowey rady záczął offiarowáć do grobu B. M.
syna swego tym czásem Zákonnik on włożył nakonaiącego
cząstkę włosiennicy/ krwią B. M. skropioną/ álić záraz le-
piey się on chory mieć począł á názáiutrz doskonále ozdrowiał.

Po zabiciu B. Jozaphata/ Máximus Meletius Smotryc- 49
ki Dizunit/ vsłyšáwšy okaraniu Oycoboycow/ všedł do
Greciey y Palestyny šukaiąc Dušy swey affektámi zránio-
ney w Konstántynopolu y Jerozolimie v Patryárchow swych
lekárstwá/ á tám go nienalazšy do swoich kráiow powrócił/
gdzie sumnieniem wzrušony Jedności Kościoła y Naywyż-
šemu Pásterzowi Rzymskiemu *VRBANOWI. VIII.* Ro-
ku 1627. dnia 23. Februáry siebie samego oddał. Ktorą ták
niespodziáną y náder šczęśliwą odmiánę że prawicą Boską
záwołániem odpušczenia krwie B. M. Jozaphátá spráwi-
ła/ znaczni y więzeni processu żywotá y męczeństwá iego.

Swiadkowie / zá ieden osobliwy cud poczytáli. Jáko bowiem záwołaniem do Bogá odpusczenia/ nieprzyiaciołom swoim krwie S. Szczepána pierwszego Mczennika/ z Sawla prześládowcę Chrześcian Kościoł zasłużył/ sobie widzieć Páwła/ ták z Meleciuszá y rzeczą y Imieniem naywiększego Jednośći S. *Prześládowce*/ teyże iednośći obrońcę/ Kośćoł Boży otrzymał. Ten lubo zá żywotá ále náywięcey po śmierći nawrócił ludzi od odszczepieństwá do Jednośći Kośćiołá Bożego. Roku ábowiem 1633. nákońcu Decembrá iáko się ná to wiele ludzi zgodziło/ zá podániem od Adwersarzow w trunku Trućizny schodząc zte go świátá / y ostátnie żegnáiąc się z *Bráćią* swoią Klasztoru Dermáńskiego (ktorego ná ten czás był Archymándrytą) w sámym prawie wyśćiu Duszez Ciáłá / kazał *Sobie* vmieráiącemu w ręce dáć Breue (to iest) list Apostolski S. pámięći Vrbáná *VIII*. ná Arcybiskupstwo Hieropolitáńskie / ktorym listem oraz też był rozwiązány od odszczepieństwá. Zapomnieli onego roskazánia Zakonnicy áż dopiero w pięć godzin po śmierći gdy iuż był okrzep w práwą rękę miedzy wielkim á máłym palcem/ Breue ono ná pargáminie pisáne włożyli/ ktore nátychmiást pálcámi ták mocno śćisnął iż go żadnemu lubo mu go przez gwałt wydzieráno puśćić niechćiał. Chcąc záś doyść niektorzy práwdy Konstántinopolitáńskiego Pátryárchi w drugą rękę iego włożyć vsiłowáli. Ale on záraz ręki vmknął pálce w pięść złożył / áni żadną miárą wziąć chćiał. Przez 14. niedziel zupełnych Ciáło ono z tym cudem zostawáło. w tym czáśie przyiáchawszy zdáleká Jozeph Rucki Metropolitá Ruski. Ciáło ták wielkiego człowieká náwiedził / mile pozdrowił / Bogá cudow

naypięk-

naypierwszego spráwce wezwáł/ y list on Pápieski chcąc wká-
dzą Kościołá Rzymskiego od vmárłego posłuszeństwem obo-
wiązanego odebráć/ do ciáłá przystąpił/ ktoremu on záraz rę-
kę/ y pálce rozciągnowszy wolno puścił. Przeczytawszy list
przy wielkim zgromádzeniu Katholikow y odszczepieńcow/
znowu go vmárłemu ták długo leżącemu wrocił: ktory ták
mocno ścisnąwszy odebráł/ że go z ták wielu tysięcy ludzi ná
ten cud zgromádzonych Katholikow y Schyzmatykow żadne-
mu wyiąć sobie niepozwolił. Rádością y łzámi nápełniony
Iozeph Rucki Metropolitá Cud ten zá podobny tákże S.
Alexego poczytał/ bo iáko ten S. po śmierći kárty oney/ żá-
dnemu nieoddał tylko sámemu Naywyższemu Biskupowi
Rzymskiemu/ Ták Melecius Smotrycki/ onemu iáko ná
Ruśi naywyższego Pásterzá Rzymskiego Námieśnikowi/ Bre-
ve álbo list Pápieski oddał. ztąd záś dáleko większym y wydá-
wnieyszym cud ten był/ że znowu on list odebráwszy/ y mocno
ścisnąwszy żadnemu niewypuścił/ listem záś Pátryárchi Kon-
stantinopolitáńskiego iáko nieprawdziwego przełożonego
wzgárdził/ y przyiąć go niechćiał.

Ktorego czásu náwrocił się do Iednośći Kośćiołá Boże- 50
go rádá naypierwszy do zabićia B. Iozáphatá/ odszcze-
pieńcow przywodcá Meletiusz/ tegoż tysiącámi mieszczánie
Witebscy do Komissárzow Apostolskich w Witebsku będą-
cych zbiegli się/ gdźie Pásterzá swego zábićie opłákiwáli/ o
Spowiedników prośili/ odpuszczenia y rozgrzeszenia od nich
żebráli/ wesele wielkie mieli Komissárze/ z náwrocenia ták
wielu odszczepieńcow/ y dziwuiąc się Duchá S. spráwie wszy-
tko czego żądáli dla nich vczynili.

J. wié

51 Jego mśći P. Piotrá Mniszewskiego Małżonka pocżas vmárły/ podcżás vmieráiacy płod ná świat wydáwała/ vczyniwszy ślub do B. M. żywego / y przez wiele lát potym zdrowego Syna porodźiłá.

52 Ciężka gorączka J. mść Pan Alexander Jeleński y J. mść Pan Grzegorz Korsak Chorąży Połocki iednego czásu od Bogá nawiedzeni/ y iuż w ostátnim niebespieczeństwie zdrowia zostáiacy/ bliższy śmierći á niżeli żywota/ gdy pierwszy sam przez się pomocy od B. M. żądał. Drugiego záś Małżonka J. M. P. Alexándra Wołowiczowna do grobu tegoż B. M. offiárowáła zupełnie ozdrowieli.

53 Tenże J. M. P. Alexánder Jeleński tegoż roku niewyrozumiáną chorobą y przez długi czás trwáiącą wszytkiego Ciáła ranámi y puchliną zarazonego cierpiąc/ gdy ślub do B. M. czyni/ do zdrowia cále przychodźi.

54 Wspomniána zwyż Jey mść P. Alexándra Wołowiczowna Korsákowa Chorążyna Połocka niebespiecznie chorego Synáczka máiąc tym że ślubem vczynionym zdrowego oglądałá.

55 Jey mśći P. Czapińskiey Syn y I. M. P. Koźicza z Woiewodztwa Połockiego paráliżem nieuleczonym złożeni gdy obudwu do grobu B. M. z ślubem Rodźice prezentowáli/ ná tychmiast o swey mocy zdrowemi wyszli z Cerkwi.

56 Kathárzyna Kopiowna o ktorey zwyż roku 1625. zmiánka była ćiężką kolką strapiona Roku 1627. w Lutym dlá

ktorey

ktorey oddalenia lekárstwa żadnego nienaydulac iuż Sakrá-
mentámi S. opatrzona śmierci wygláda/ ktorey się nieomylá-
nie spodziewáłá/ iednák B. M. pożadáney tegoż práwie mo-
mentu doznáłá pomocy / y do pierwszego iest przywrocona
zdrowia.

Teyże mieszczki Służebnica imieniem Małgorzáta gdy dla 57
niezonsnego y vstawicznego á przez niemáły czás trwáiá-
cego bolenia głowy/ śmierć sobie zadáć vmyśliłá/ y zamysł
on desperácki skutkiem sámym wykonáć chciáłá/ ále od Páni
swey oto zgromiona iáko skoro z iey rády woskowy wieniec
do grobu B. M. offiarowáłá/ teyże godziny od bolu onego
wolna zostáłá.

Tegoż roku dniá 14. márcá Jeymść P. Filiánná Wołowi- 58
czowná Kosákowska Starościná Łomzinska od B. Jozá-
phátá przedtym od Herezyi/ do wiáry prawdziwey náwroco-
na/ ná podágrę przez długi czás ták bárzo chorowáłá / że o
swey mocy z łożká wstáć żadną miárą niemogłá. Zá powo-
dem tedy y rádą zdrowa J. M. X. Eustáchego Wołowiczá
Biskupá Wileńskiego Rodzonego swego cząstkę płotná we
krwi B. Jozáphátá zmaczánego/ poleciwszy się z gorącą mo-
dlitwą temuż B. Męczennikowi do mieysca bolámi srogiemi
zránionego przyłożyłá/ y snem zmorzona vsnęłá. W tym zdá-
ło się iey iákoby widziáłá Biskupá białym apparatem græce-
kim przyodzianego/ z ktorey głowy rozćiętey krew ná appá-
rát płynęłá/ spytány od niey ktoby był/ odpowiedział/ iestem
ten Jozáphat ktoregoś ty ná pomoc wzywáłá. Prosi go o-
ná áby ią zásługámi swemi przed Bogiem wielkiemi vzdro-
wił. Ktorey on/ zásługi moie w oczách Boskich bárzo małe

so chybá

ſa/ chyba podobno krew mola dla Chryſtuſa y wiáry iego wylána/ może bydź iákiey wági: Reką tedy w ránie zmáczána mieyſce zboláłe namázał. Krew ta dla Chryſtuſa y ſtárey wiáry Greckiey y Kośćioła S. Wylána według wiáry twoiey niech ćię vzdrowi / ſkoro to wymowił zniknął. Ona ze ſnu ocknąwſzy śię bolu żadnego nieczuiąc zdrowa zoſtáłá.

59 Podobney łáſki Bożey za przyczyną tegoż B. M. Wielmożny J. mść P. Gedeon Tryzna Stolnik W. X. L. w śmiertelney iedney chorobie Máłżonki ſwoiey iuż konaiącey doznał, Na ktorey ſkoro cząſtkę ſáty B. Jozaphata we krwi iego zmáczaney włożył/ zdrową cále oglądáł.

60 Szedł przez Dźwinę Rzekę Szlachćić Jan Chármiński Lentwoyt Połocki Roku 1623. na początku wioſny/ gdy załámawſzy śię ná ledzie tonąc począł/ iak pretko wezwał ná ratunek B. M. nád spodziewánie bez żadney pomocy ná drugim brzegu ſtanął.

61 Iáchał do Zamośćia J. mść X. Jozeph Rutcki Metropolita Ruſki Roku 1625. miedzy Oktawą Vroczyſtośći Bożego Ciáła/ ktory wmili poſtrzegſzy że Miáſto gore/ porzuciwſzy wozy pieſzo ſzedł do miáſtá/ y zaráz poſzedł do Kośćioła/ w ktorym gdy przez puł godziny na modlitwie zoſtawał przypomniáwſzy ſobie o Reliquiey B. M. ktorą ná ten czás miał przy ſobie/ y iáko Collegium Połockie Soc. IESV przez/ przyczynę iego od ognia ſrogiego Vchowane było/ położył ią ná Ołtárzu z świecámi zapalonemi/ y obronie tegoż B. M. miáſto polećił/ Samego záś J. M. P. Zamoyſkiego Kánclerza Koronnego człowieká wielkiego napomniał/ áby y on tákże otoż

prośił B. M. nadzieię pewną máiąc/ że miał prętko on ogień wielki vstáć/ y niezawiedli śię obay/ tamten na assekuraciey/ ten zaś na nadziei/ bo ogień iuż śię dáley nieszerzył. Niebo zaś lubo na ten czás suche y pogodne było/ zapowstániem niespodziewánym obłokow/ ták wielki deszcz zpuściło/ iż wodá strumieniámi płynąc/ ogień on do szczetu teyże godziny zaláłá.

Alexander Xiążę na Ostrogu y Zasłáwiu Woiewoda Kiiowski/ ciężkim bolem pedagry zdięty znáczną folgę y lekárstwo zdrowe za przyczyną B. Jozaphátá od Bogá otrzymał. Chodzić mu iednák żyłá skurczona niedopuszczáłá/ y dla tego ná dwu kiiách wśpierał śię. Vdał śię znowu znadzieią dobrą odałszy ratunek do tegoż B. M. aliści záraz nowe dobrodzieystwo/ ktorego żądał znalazł za wyprostowániem śię żyły oney skurczoney. Cále tedy zdrowym zostawszy/ w czerwone śię przyobłokł száty/ y boty tegoż koloru nad zwyczáy ciásnieysze y sudannieysze zazuł. A gdzie śię tylo pokázał/ pieszo szedł/ iáwnie onego dobrodzieystwa pokázuiąc przed wszytkiemi świádectwo. Pytány zaś od zacnych osob Confidentow swoich/ skąd by odmiána zdrowia y koloru ták szát iako y obuwia była/ zwykł odpowiadáć/ Męczennik Ruski Jozaphat/ zdrowie mi darował/ ia też na wyświadczenie vczciwości krwi iego Męczeńskiey/ czerwono chodzę. 62

Optatus Athanazowicz miesczánin Połocki/ dla nieznośnego bolu ktory w chorobie niebespieczney cierpiał/ przez kilka niedziel złoszką ruszyć śię niemogł. w Wigilią doroczney pamiątki śmierci B. Jozaphata/ Roku 1627. gdy śię ślubem obowiązuie náwidzić grob iego/ ták znácznie ozdrowiał/ 63

wiał/

wiął/ iż názaiutrz ozwey moey do niego przyszedszy/ Kommunią S. przyiął.

64 Ián Andrzeiá mieszczanina tákże Połockiego Syn/ przez lat 10. od pokusy nocney przez czáry nágabány wciężką bárzo chorobę wpádł/ iáko prędko oddał do grobu B. M. obrázek swoy zwosku vrobiony/ ábo offiárkę/ záraz y zdrowie otrzymał/ y od strachow onego widowiská nocnego/ wolny został.

65 Tegoż roku dwie Prowincye Inflantská/ y Kurlándská Szwedzi opanowawszy/ śmiele odsieczy niskąd nieobawiáiąc się/ wybiegli wszerz y wzdłuż Páństwo Krolá Polskiego pustosząc/ y iuż zbliżywszy się ku Połockowi/ nietylko obleżeniem ále zburzeniem miástu grozili. Mieszczánie tedy Połoccy z modlitwą y ślubem do B. M. vdáią się / Grob iego z nabożeństwem nawiedzáią/ o ratunek proszą / ani się ná nadziei swey zawiedli/ zá przyczyną albowiem B. M. Szwedzi niewiedziec zkąd ztrwożyli się y zlękli/ lubo iuż w mieście samy byli/ nazad zprętkością do swego obozu odwrot vczynili.

66 Iáśnie Wielmożna J. mść P. Helená Gąsiewska Kśiężna Sánguszkowá Woiewodzina Witebská Małżonká swego/ śmiertelnie chorego/ y iuż od medykow opuszczonego/ votum do B. M. vczyniwszy/ y do Grobu iego tábliczkę srebrną obiecawszy/ w krotkim czásie zdrowego oglądáłá.

67 Alexánder Korwin Gąsiewski Woiewoda Smoleński człowiek godny/ z Małżonką swoią B. M. Ciáło nawiedził/ votum srebrne oddał/ przez offiáry roznych Kápłánow onemu się polecił/ á ták we wszytkich potrzebach/ chorobách/ niebespieczeń-

stwach

stwach skuteczną záwße/ iáko sam potym zeznał/ odbierał te-
goż B. Męczenniká pomoc.

Alexándra Rádzimińská Klonowská Stolnikowa Po- 68
łocka/ z Połocká do kodźi iadąc/ v P. Alexándra Korsa-
ka na początku Kwietnia Roku 1628. dla wytchnienia koniom
stánęła/ A oto ieden z ßeśćiu co naylepßy y wspaniálßy koń
cugowy/ czyli z prácy podrożney/ czyli z iákiey choroby pádßy
zdechł. Oná do mieysca konia zdechłego bieży / á w biegu do
Bogá się modląc mowi/ *Pánie* ieżeli prawdziwym á tobie mi-
łym był Męczennikiem Iozáphat / o ktorym w niedáwney
Kommissiey dziwne rzeczy powiadáno/ Teráz zapewnie vzná/
y doświadczę kiedy mi swoią przyczyną konia do pilney dro-
gi bárzo potrzebnego przywroći / o tym myśląc y mowiąc
przychodźi ná mieysce/ konia ná tę y ná owę stronę káże rußyć/
y sama go zá vcho poćiągnęłá/ ále żadnego podobieństwa do
życia w koniu niebyło/ obroći się potym do B. M. sercem
y vstámi do niego mowi/ Ze od tych czás będę ćię miáłá zá Pa-
trona/ y przed ludźmi będę ćię głośiłá/ ieżeli mi modlitwą
swoią przed Bogiem zdechłego konia do żywotá przywroćiß/
y znowu káże woźnicom rußać konia/ y z stáyni wywlec/ ále
po stáremu żywot odbiegły niepowraca / po trzecie tedy vsil-
nie y goraco B. Męczenniká prośi. Dopiero cudownym spo-
sobem práwie iákoby znowu stworzoną duszę odebrawßy/ w
spaniáły on koń ná nogi powstáie/ członki wßytkie wstrzę-
śie/ w drogę wesoło bieży / z wielką rádośćią Pani swoiey /
ktora ták znáczną y cudowną łáskę *B. M.* znácznym ze srebra
podárkiem / przy grobie iego wyświadczyłá.

69 Dwoie Dźiatek/ Synáczek Theodor/ y Coreczka Małgorzáta/ Jana Theodorowicza Ráycy Połockiego/ rożnemi chorobámi rożnego czásu/ od Bogá nawiedzeni/ tam ten choroba iákąś od Rodzicá niemianowána/ tá záś zła choroba ktora zowią kádukiem/ gdy iuż Rodzic żáłosny/ niespodziewáiąc się żadnego polepszenia/ żyć im więcey nieobiecował/ przyniesione do grobu B. M. nad mniemánie rodzicá y wszytkich ludzi/ zdrowemi zostáią.

70 Dwie Pánienki wlećiech podeszłe P. Bogu wiecznie poślubiwszy czystość/ w Kościele Połockim Soc. IESV. ná służbie Bożey trwáły/ iedna Sophia Krzyżanowska / druga Elżbietá Samsonowiczowna/ iedna záwrot głowy tak wielki cierpiáła/ że dlá niego od rozumu od chodziła. Drugiey w práwey ręce wielki pálec gnić począł / gdy żadney do vzdrowienia niemiáły nádziei/ obiedwie náwiedziwszy Ciało B. M. goraco prosiły P. Bogá/ aby zá przyczyną iego w vtrapieniu/ y ćięszkiey chorobie swey mogły bydź pocieszone/ tegoż czásu ktorego skonczyły modlitwę/ zdrowie zupełne otrzymáły.

71 Iego mść P. Bazyli Szapka Chorelski/ Pisarz Grodzki Witebski/ tegoż roku znaczney łáski Bożey doznáł w niebespieczeństwie wielkim / przy porodzeniu zostaiącey Małżonki swoiey/ ktora zá przyczyną B. M. bez boleści z ciężaru iey Bog rozwiązał.

72 Teyże łáski Bożey/ táż Pani Szápczyna przy drugim tákże trudnym porodzeniu zá przyczyną tegoż B. M. otrzymáłá/ iáko też y synáczká swego śmiertelnie choruiącego temuż

Błog.

Błog. Męczennikowi offiárowanego/ zdrowego oglądáłá.

TEnże Bazyli Szápká Pisarz Grodzki Witebski/ o Szlách- 73
cicu iednym Dadzibogu Chlewińskim śiestrzeńcu swoim
odszczepieńcu/ pod przyśięgą w procesie miedzy innemi pá-
mięci godnemi rzeczámi powiedział/ iż gdy zá perswázyą iego
w niebespieczeństwie zdrowia/ porzuciwszy błąd odszczepień-
stwá/ y spowiedź vczyniwszy/ vdał się z prośbą do B. M. o rá-
tunek obiecuiąc grob iego nawiedzić/ prędko do zdrowia przy-
szedł / ále że ślubu zániedbał obiecánego; prędko/ bo wrok/ v-
márł.

TEgoż Roku Szlachciánká iedná Páná Jáná Lipskiego 74
Małżonká/ do grobu tákże B. M. synaczká swego iuż v-
mieráiącego z vfnością y nádzieią dobrą oddáwszy/ zdrowego
odebráłá.

IErzy Xiąże Czartoryski rożnemi chorobámi/ gorączką ćięż- 75
ką boleniem głowy/ śledziony/ pierśi/ wnętrznośći/ y innych
członkow nazbyt przykremi/ do tego y kámieniem przez trzy-
náście niedziel tego roku przed máiem zmęczony/ y iuż ożyćiu
swym zwątpiwszy / zwyczáiem Chrześćiáńskim Dom swoy
rozporządził/ ostátniego kresu żyćia bliższym ćięzkośćią pierśi
ściety / kazał się ná drugi bok obroćić; Wtym rázie postrzeże
zey strony nád sobą Obraz B. Jozaphata wiszący/wspomniá-
wszy ná ták wiele dobrodzieystw ludziom vczynionych/ czyni
votum nawiedzić grob iego/ y począł go prośić wtym swoim
widomym niebespieczeństwie zdrowia opomoc / wtym czá-
śie znáczną folgę vczuł/ y do pierwszego zdrowia przyszedł.

Lukasz

76 Lukasz Felicián Masálski Gubernator Perstumiński w Roku 1628. bol oczu y głowy nieznośny cierpiac/ przez niedziel 4. gdy się co dzień tym więcey bol on szerzył/ ták iż mu ożyciu swoim wątpić przyszło. Małżonka iego Katharzyná Konstanciá Skorulska/ boleiac nad złym zdrowiem Małżonka swego/ iedynastego dniá Marca prosi B. Jozaphata/ aby go iáko wielu innych/ratował. Po małey chwili pokaże się iey/ czy we śnie/ czy naiáwie/ żálem onym wielkim rozerwáná/ pamiętáć y rozeznáć niemogła. Mąż ieden ktorego áni widziała áni znáła/ podobny przećie Obrazowi B. M. w Ornácie wschodnich Biskupow/ mowiąc wezwány iestem od ciebie na pomoc/ wstáń podź do Máłżonka swego/ y powiedz mu/ áby poprzestał od iednego defektu/ o ktorym ty do tych czás niewiesz// á bedzie zdrowym. Gdy zniknął Mąż on Boży/ lubo przestraszona idzie do Máłżonka swego/ wszytko co się dziáło onemu powiádá/ roskazániu on Męża Bożego od Małżonki swey widziánego dosyć czyni. B. Męczennikowi poleca się/ y w krotce zdrowym zostáie.

77 Gdy tego roku o Żywoćie y Cudach B. M. pierwszey Kommissiey Połockiey Inquisitia była/ Swięte iego Ciáło ze wszytkich szat iuż pognikłych rozebráne/ y wnowe przyodziáne na ktorążkolwiek strone dorużenia skłone y bynámniey niezepsowane/ lubo na wilgotny bárzo mieysću leżáło znalezione/ w Krześle potym áby od ták wielu tyśiecy ludzi widziáne było/ posádzone/ gdy wszytko poćie się poczęło/ Wielkie dzieła Boskie Lud on zgromadzony wychwálał/ wziąwszy záś Reke B. M. J. M. X. Jerzy Tyszkiewicz Wileński ná ten czás Sufragan/ Biskup Metoński poczoł lud błogosłáwić/ ktory iákie wołánie

y pro-

y prozby do B. M. czynił/ trudno wyrázić y opowiedzieć. J
gdy rzewnie wßytko ludzi onych mnostwo płákáć poczęło/ z
tegoteż oczu pot czyli łzy płynęły/ te poty wiele chustámi Biskup
otárł/ ktore na drobne cząsteczki rożnym ludziom rozdzielone
dawał/ na wßelkie choroby codziennym były/ y do tych czas są
lekárstwem.

Tegoż czásu deßczki Trunny spodnie nalezione są/ Obraz B. 78
M. maiąc na sobie ßerokość/ długość/ członkow złożenie/
y twárz sámą/ głowę do tego z Mitrą żywym sposobem wy-
rażaiące/ lubo pod sámym Ciáłem inne Apparamenta do Trun
ny należące/ y dwoie węzgłowká podłożone były.

Michałá Ocochowicza Mießczániná Smoleńskiego Cor- 79
ka Roku 1629. w Lipcu dla gorączki maligny vmierá-
iąca/ od W. Oyca Heronima Zakonniká Reguły S. Francis-
ßká z Rodzicámi napomniána/ aby B. Jozaphátá ratunku żądá
ła/ ktorey dáł cząsteczki sukna/ chustki/ y włosiennicy we krwi
tego zmaczane. Nie nieodkłádáiąc samá chorá y Rodzice iey
oddaią się z prozbą gorącą do B. Jozaphata o pomoc proßąc/
a ták w godzinę zwieczora vsnąwßy/ przez noc cáłą áż do dnia
samego spáłá. Rodzic boiąc się/ áby vśnienie ono zbyteczne
niebyło chorobą/ ktorą letárgiem zową/ zbudził ią/ a ona po-
cznie narzekáć/ naco sen on iey przerwáł. Dopiero mowi/ był
v mnie B. Jozaphát/ y pocießywßy mnie/ zdrowie mi obie-
cáł/ puls żył w głowie rękomá/ y głowę sámą/ y ßyię námázáł/
twárzy rumiáney/ brody czárney/ czapką głowę nakrytą máią-
cy/ y gdy iuż mi ránę głowy miáł pokázáć/ że snu z moim żá-
lem obudzoną iestem/ y pocznie płákáć. Po onym tedy śnie
zupełnie zdrową zostáłá.

Tegoż

80 Tegoż Roku Jeymći P. Meleszkowey Chorążyney Smolenskiey/ Panna służebna Małgorzata Sołtanowna/ przez kilka lat głowy y oka lewego bolem ciężkim tak bárzo strapiona/ iż ledwie kiedy odpoczywała/ y ledwie co widzieć mogła; iáko pretko cząstka chustki/ we krwi B. M. zmaczána/ do oka iey chorego była przyłożona/ zaraz od wszelkiego bolu vwolniona była.

81 Wnuczek teyże dziecie máłe Ján Grabinski/ w sześciu miesiącách na kászel bárzo chory/ ták iż nic połknać niemogł/ gdy iuż wszytek iáko vmieraiacy zczerniał/ teyże godziny ktorey naszyi iego cząstka teyże chustki we krwi B. M. zmaczáney záwieszona była/ ozdrowiał.

82 Jána Dziabilewicza Pisarza Mieyskiego Połockiego Synaczek Stephan/ w sześciu leciech na kámień bárzo choruiacy/ Roku 1630. ták/ iż iuż vmierał/ offiarowány zpłaczem od Rodzicow żałosnych do Grobu B. Jozaphata/ nic niemieszkaiac kamień on nad groch wiekszy bez boleści wyrzucił/ y zdrowym zostáł/ ktory kámień Komissarzom Połockim podczás Processii prezentowány był.

83 Tenże wnuczka swego we dwu leciech wielką chorobą cierpiacego/ do grobu tegoż B. M. offiarowawszy/ przez wiele lát z zdrowego się cieszył.

84 Mieyszczka Połocka Sitnánowiczowa Rayczyna ciężko paraliżu/ ále cięższą odszczepieństwa chorobą złożona/ za radą Gabryela Sitnanowicza Syná swego Vniata/ do grobu B. M. offiarowałá się; y od dwu onych chorob vleczona ona zostáłá.

Zakonni-

Zakonnica S. Franciszka Reguły/ Imieniem Franciszka Jerzykowiczowna/ Klasztoru Grodzieńskiego / pod czás powietrza wtym roku w Septembrze pánuiącego/ w Powiecie Słonimskim/ v J. mći P. Krzysztopha Tyszkiewicza Stolniká Słonimskiego / z innemi Pánnami Zakonnemi przemieszkiwáiąc/ od kilku lat oczárowána/ y wielką chorobą/ ktorą kadukiem zową/ od Bogá nawiedzona/ szpilkę/ ktorą niewiedzieć z iakiego przypádku w vstá wzięła/ vdáwiłá się/ á gdy do tych dwoch chorob trzeci przywiązał się przypádek/ tym więcey gorzey się poczęłá mieć/ y iuż przez dwa dni mowę y oczy zawárłá/ áni żadney do życia nádziei niebyło/ spowiednik Pánieński W. X. Ludwik Rossa/ tegoż zakonu/ ktory ná to pátrzał/ do B. Jozaphátá M. vciekł się/ y wziąwszy cząstkę chustki wkrwi tego zmaczaney / ná oczy vmieráiącey położył / wtym że zaraz momencie chora ona przeyzrzáłá / y cudownie od szpilki oney/ choroby wielkiey/ y czárow/ wolna zostawszy/ z łożká boleści/ zdrowa wstáłá. 85

Roku 1633. Moskwá biáła Ruś pustosząc/ do Połocká też 86 niespodziánie wpádszy / mieczem y ogniem wniwecz go obrocili/ gdy zámek tákże w ktorym Ciáło S. B. Jozaphatá w Cerkwi złożone było/ opanowáć vsiłowáli/ wtym obaczą ná wáłach Woysko vzbroione/ ktore B. Męczennik szykowáł/ ná tych miást właśnie iák z przegrány vciekli. A gdy zaraz Inquisitia była/ przy obecności J. mći X. Antoniego Sielawy Arcybiskupa Połockiego/ ná ten czás v grobu B. M. z Zákonnikámi swemi klęczącego/ z kąd by one woysko było/ ponieważ żadnego w Zámku woyská niebyło/ ludzi tylko wszytkich do obrony zgodnych máło co nad 50. znaydowáło się / z kąd

doszli/ że ono woysko/ ktore od Zamku nieprzyiaciela odtracilo/ nie inne było/ tylo gorace modlitwy B. Jozaphata Męczennika/ za ktorego modlitwami/ strach on na potęgę nieprzyiacielską Bog Woysk/ przepuścił.

87 Roku 1636. J. M. P. Emanuela Kantakuzeno Coreczka we czterech leciech goraczką (ktorą maligną zowią) niebespieczną/ y owszem śmiertelną/ ktorey człowiek we 30. leciech niemogłby wytrzymáć/ spalona od frásowliwego Rodzica do Grobu B. Jozaphata offiarowána/ od tegoż zdrowa iest/ znaleziona.

88 Dorotheusz Lecikowicz Zakonnik Reguły S. Bazylego Wielkiego/ tegoż roku wniebespieczney zostáiąc chorobie/ od lekárzow opuszczony/ ále nie od swego B. Arcybiskupá/ v ktorego przed tym był Archidiakonem/ y męczeństwa Towarzyszem. Bo gdy iuż miał koniec życia przed oczyma swemi/ y śmierć pewną/ do zasług iego vciekł się/ wrzuciwszy cząsteczkę S. iego Reliquij wprosty trunek/ wypił/ po ktorym czuiac się zupełnie bydź zdrowym/ na zaiutrz Mszą S. dziekuiąc P. Bogu/ y B. Męczennikowi/ odpráwił.

89 Tegoż Roku dnia 26. Augustá/ Jána Chodyke Kupca ze dwiema strugámi towárem rożnym nalàdowanemi/ dzwiną z Witebská do Połocká płynącego/ Szlachcic ieden zły człowiek/ y ciężki Schyzmátyk/ przezwiskiem Gliński/ wnocy z Jerzym synem swoim naszedł/ y dwanáście rán ciężkich niebespiecznych niewinnemu zadał/ ktory śmiertelnie zraniony/ chcąc się iednego niebespieczeństwa vchronić/ dobrowolnie

wolnie się w drugie vdał. Skoczywszy z struga w rzekę bárzo bystrą/ a czuiąc się bydź dla onych okrutnych rán bárzo słábym/ y do płynienia niepodobnym/ zawołał do B. M. ktorego przy sobie Reliquia miał/ B. Jozaphácie ratuy mię/ y by námniey niezawiodł się na ratunku iego/ bo rzekę one ták szeroką y głęboką/ y bystrą/ przez wały/ ktore ná ten czas wiatr wzruszył/ przepłynął/ lubo rękámi posieczonemi władáć niemogł/ y sukniámi był obciążony/ do tego ciemney nad zwyczáy nocy/ á że wták widomym niebespieczeństwie niezginął/ Boska záprawdę y B. M. spráwa była.

Roku 1637. Lutego dnia 24. Karpiey Buniakiewicz z wśi 90
Kołodeży na Wołyniu pod Luckiem/ 130. mil od Połocka/ nieznośny bol w práwey ręce ćierpiąc/ dla ktorego przez cáły tydzień zasnąć niemogł. Prosił P. Bogá aby się nád nim zmiłował/ á bol on srogi vśmierzył/ za ledwie co modlitwę kończył/ słyszy znienácká na iawie/ gdy nieśpiąc leżał/ głos do vcha mowiącego po Rusku/ czemu niewzywasz ná pomoc Arcybiskupa Połockiego/ aby się za tobą do P. Bogá modlił/ niewiedząc on imienia/ po kilka kroć przemowił B. Arcybiskupie Połocki modl się zamną/ á wtym zasnął snem posiłowny/ iuż więcey bolu nieczuł.

Niedáwno wspomniánego Jana Chodyki/ Zenie Málgo- 91
rzácie Zrudniánce/ Roku tegoż ná końcu Lipca mieśiąca/ z choroby iakieyśi/ twárz ták bárzo spuchła była/ iż y oczu y vst dla puchliny niewidać było/ y ledwie co widzieć mogła/ ieść też przez ośm dni dla tákiey przeszkody trudno było/ ośmego tedy dnia votum vczyniła/ nawiedzić grob B. M. dziewiątego iako obie-

ko obiecáłá/ nawiedziłá/ y ták zdrowa do domu powróćiłá/ iáko by nigdy niebyłá chora.

92 ODprawiwszy proces tegoż Roku 1637. mieśiąca Augusta dnia 15. Apostolscy Kommissarze/ chcąc widzieć Ciáło B. M. do Cerkwie przyszli/ odiąwszy niektore Obrazy grob zamykáiące/ deszczki nakoniec y kłodki/ Trunnę Adamáskiem czerwonym okrytą otworzyli/ Ciáło Swiętego przyodziáne w Appárat Biskupi znaleźli. Ale odzienie w proch y káwáłki dla mieysca wilgotnego obrоćiło śię/ ktore odrzućiwszy/ przystoynie iáko przynależáło/ w nowe száty przybráno. Mitrę zdiowszy obaczyli iż włosy z głowy spádły/ y w proch śię obróćiły/ ale głowa sáma ciáłem y skurką przyodziána/ cáła y bynamnieу nie zepsowána/ na węzgłowku czerwonym leżąca/ z ráną śmiertelną widziána byłá/ z czołem/ twárzą/ nosem/ uszyma wdáwney całości. Rázy niektore y znáki rán wyrażone. Mieysce brodą przed tym okryte/ bez włosow plewką tylko y ciáłem soblezone. Ciáło zás sámo y wszytkie członki/ cáłe y niezepsowáne/ ale tylko zeschłe. V práwey ręki pálec mieziny odćięty/ iáko też y v lewey ręki wielki/ y pięta lewey nogi odćięta. Po lewey stronie naleźli kartek wiele ták Kommissarzow/ iáko innych imion podpisanych. Ktorzy B. M. pierwszey Kommissiey Roku 1628 dnia 24. Márcá zá Pátroná sobie pobráli. Ták tedy oglądáne y przyodziáne Ciáło S. w nową Trunnę Cypressową od J. M. X. Raphálá Korsáká Biskupá Hálickiego/ potym Metropolity wszytkiey Ruśi/ ze włoch przywiezioney przełożone iest/ mieysce zás iáko przedtym/ zamknione zostáło.

CVDA Y DOBRODZIEYSTWA
BOSKIE
Po odprawionym Procesśie.

WJele znácznych Cudow było B. M. w Połocku/ y gdzie indziey notowánych/ ktorych że ná ten czás Autor Łacinſkiego Zywota tego Swietego/ niemiáł/ kiedy go do Druku podawał/ opuścił ie/ á co przednieyſze y znacznieyſze/ ktore mogł wiedzieć/ wſpomniał. Jednák gdy inne/ ktore po roku 1660. zſtały śie/ do Druku bedą poddáne/ przy tych y te śie wſpomnia.

Roku 1640. Pani iedna Wielka w Koronie Schyzmatyczka dlá
zanieśioney iakieyści ſkargi przeciwko niey/ v ziecſtwa Przez 94
myslſkiego/ abárziey z ſczyrey nienawiści Jedności z Kościo
łem S. Rzymſkim/ wniewiadomości Episkopa kazáła porwáć/
y do więzienia cieſkiego wrzućić O. Gerazymá Kulczyckiego/ Za
konnika S. Bazylego Wielkiego Zakonu/ przy boku J. M.
X. Athanazego Krupeckiego Biſkupa Vnita Przemyslſkiego
zoſtaiacego/ ktorego trzymáiac w ćiemnym onym więzieniu/
przez kilka mieśiecy w okowách/ na koniec głodem zmorzo
nego vmyśliła gdzieś w ſtronę miedzy ludzi nieznaiomych za
wieść/ y tám go vtopić/ a gdy ná ſzczeście iego do Petrykowa
ná Trybunáł/ ktory śie ná ten czás odprowował/ Słu
dzy Páná iakiegoś iachali/ y tám to mieyſce przemiiáli/ wię
zień za odeyśćiem ſtráży vſzedł na Cmentarz/ ktorego wydác roſkázał Marſzałek Trybunalſki/ mniemáiac go być Schyzmatyckim

ckim Czerńcem/ on iednák odchodząc rzekł po łácinie do Már-
szałka/ że iest prawdziwym vnitem/ á nie Schyzmatykiem / y
dla Vniey to prześladowánie ponośi. Márszałek w pierwszym
onym rozumieniu zostáiąc mniey sobie vważał słowá iego/
wydany tedy on więźień/ odwieziony. Po máły czáśie pocznie
do recolectiey przychodźić/ y żáłowáć przypádku Vnitá onego
Marszałek/ y dla tegoż dniá drugiego gdy śię pokazáłá w Piotr-
kowie oná Páni/ kázał wydáć pozew pod winámi praw / że
więźnia przećiwko práwu/ przed sąd Trybunału Petrykow-
skiego nie stáwiłá. Vtrápiony záś więźień on/ nie tylko ćię-
szkie vtrapienie swoie/ ále y [illegible] wot swoy będąc pewny śmier-
ći opłákiwał / zwłászczá iż żadnego Kápłaná dla spowiedźi
niechćiáno do niego przypuśćić. Zasnąwszy we łzách/ ktorego
ná iáwie ták wiele rázy nápomoc wzywał/ we śnie widźi y sły-
szy wymawiáiącego mu żywot y nędzę iego/ B. Iozaphátá
M. A gdy go prosił o ratunek/ y popráwę obiecywał / kázał
mu być wesołym/ vpewniáiąc go o prętkim vwolnieniu iego.
W tym przybiegá Páni oney słudzy/ z okow y więźienia vwal-
niáią/ pieniędzy mu dostátkiem dáią/ áby wolnie sobie wew-
szytkim postępował/ y dobrze śię miał/ imieniem Páni swoiey
każą. Przywiezionemu do Petrykowá Páni oná do nog pá-
dnie/ prosząc áby zápomniał krzywdy swoiey/ y ná potym o-
ney śię nie vpominał y niemśćił. Zápłáćiwszy tedy wielką
winę zá on Exces popełniony/ od Sędziow náznaczoną/ one-
go też dobrze vdarowánego wypuśćiłá. Ale J. mść X. Athaná-
zy Krupecki Biskup Vnit Przemyślski/ wziąwszy wiadomość/
co śię z onym Zakonnikiem dźiáło/ z práwá oney niewypu-
śćił/ poty ią do práwá pociągáiąc/ áż ią v Trybunáłu Lubel-

skiego/

ſkiego/ o śiedzenie wieży/ y inne wielkie winy przyprowadził.
Od ktorych vwolnienie kosztowáło ią/ około trzydzieſtu tyśię-
cy talerow twárdych/ ták on nieborák iuż zdeſperowány/ y
zginiony/ od B. Iozaphátá porátowány/ chwalebnie z nie-
przyiáciol Tryumphowáł.

Roku 1642. Gdy Zákonnicy S. Bazylego Wielkiego V-
nitowie w Grodnie Pámiątkę śmierći B. M. Iozaphá- 95
tá/ z vroczyſtośćią obchodzili/ Kápłan ieden tákże Vnit/ prze
zwiſkiem Owieczká/ idąc ná Vroczyſtość z sliſkiey gory trefun
kiem potknąwszy śię nogę złámał. Wkrotce potym pocznie
śię ná swoy przypádek nieszczęſny przed iednym mieszczáninem
Mohilewſkim vſkarżać/ ktory naygrawáiąc śię z nieszczęśćia
iego rzecze. O záprawdę grzeczny S. ktory nogi ludziom łá-
mie/ nie Błogosłáwiony ále przeklęty ieſt/ bluzniącemu od-
powie Kápłan/ ia prawi zá grzechy moie záſłużyłem/ ále ty
wnet od P. Bogá zá to bluznierſtwo ćiężko bedźiesz ſkarány.
Ledwie to wyrzekł á oto on bluznierca znágła ták śię ſkurczył/ 96
iż twárz miedzy biodrá poszłá/ á vſtá bluznierſkie do sámego
przylgnęły siedźienia/ ieczeć niedznik niewczás począł lubo mu
to wcześnie pomogło do Zbawienia. A ták zárada y nápo-
mnieniem onego Kápłaná bluznierſtwá ſwego káiąc śię/ y zá
nieżáłuiąc Męzá Bożego Iozaphatá zá práwdźiwego B.
wyznáł/ y z płáczem go przeprászáiąc o pomoc prośił/ tegoż
práwie momentu/ przy wielkim gminie ludźi/ przywroconym
ná śwoie mieyſce ćudem proſty ſtánął.

Naiaśnieysza niegdy Cecylia Renáta Krolowa Polſka/ z
Páńſtwem swym/ á oraz z świátem oſtátnie żegnaiąc śię 97
dla cie-

dla ciężkości choroby wprzod rozum/ aniżeli żywot stráciła. To gdy Spowiednik iey X. Zenof. Soc. IESV. człowiek godny y vczony postrzegł/ poleciwszy ią opiece B. M. Reliquią iego pod poduszkę podłożył. Do siebie co przyszedszy spowiedź vczyniła/ y wszytkiemi Sakramentámi według obrzędow Katholickich opatrzona/ lepiey się mieć poczęła. w Wilnie tegoż Roku 1642.

98 Roku 1644. Wielkiey powagi y godności Mąż/ Jáśnie Wielmożny J. M. P. Kazimierz Lew Sapieha Wielkiego X. L. Podkanclerzy/ we Gdáńsku z innemi Senatorámi báwił się/ Roku 1645. czekaiąc na przyiecie/ Jmieniem naypotężnieyszego Krola Polskiego y Szwedzkiego Władysłáwa IV. Naiaśnieyszey Krolowey/ z Krolestwa Francuskiego/ do Polskiego przyieżdżaiącey. Ten czásu iednego na łożku odpoczywáiąc myślił o B. Jozaphacie/ iako wielkiemi y znacznemi cudami Bog świątobliwość iego vsławił/ y iako ważna iest y przyiemna/ v Boga przyczyna iego/ za ludźmi w káżdych potrzebach/ przypadkach/ y chorobach/ iego na pomoc wzywaiącemi/ to myśląc za słuszną rzecz sobie poczytał/ na znak wdzieczności za doznaną nad sobą wrożnych okazyach protekcyą iego/ dać zrobić dla S. Ciała iego Trunnę z Cyny Angelskiey. W tym zasłona łożka iego sáma dobrowolnie odsunie się; Osoba Biskupá zwyczáiem Greckim świetno vbráná/ miedzy zasłonámi pokaże się/ y mile do niego mowi/ Ázáliż ci iuż niestanie ná srebrną/ znáydziesz tu y rzemieśniká na tey y na tey vlicy/ ktory ią zrobi/ co wyrzekszy zniknął. Porwie się on z łożka/ ktoby był dopiero pytá się/ przełożywszy co wszytko co widział/ vsłyszał/ przed drugiemi Senatorámi.

Doro-

Dorozumiał się iż osoba ona od niego widziána był B. Jozá-
phát/ Posyła tedy po rzemieśnika/ ktory przyszedszy Cud do
Cudu przydał/ powiadáiąc/ iż y on tákowąż właśnie osobę
widział. Twárz y odzienie w ktorym się pokazał opisał/ y ná
iáki ksztáłt/ Truna od niego miáła bydź zrobiona/ tenże opo-
wiedział/ á że niekto inny/ tylko Bog/ y B. Męczennik / ták
chce. Podkanclerzy zrozumiáwszy/ kázał tákim sposobem Tru-
nę zrobić. Dostátek tedy srebra przedniego odebrawszy Rze-
mieśnik z hoyney ręki Páńskiey/ sztuką wyśmienitą ná cześć B.
M. Trunę zrobił. Boki iey/ czoło przednie/ y tylne/ wyráźny
męczeństwa porządek pátrzącym wydaią/ robota lána / y we-
dług potrzeby pukłásta/ po kątách czterech sporych y ślicznych
Aniołow / ramionámi swemi y rękomá Trunę wspieráiá-
cych/ y trzymáiących/ twarzámi wzáiem do siebie obroconemi/
ná iednym klęcząc kolenie/ á drugie podniesione máiąc/ Nad
Truną Osoba B. Jozáphátá/ odziána Biskupim appáratem/
Greckim z pástorałem/ wspaniáło wyrobiona leży/ przydáne
są marmorowe stopnie do mieyscá/ ná ktorym iest Truna po-
stáwiona / kráty też zácne/ ktore y mieysce y grob zamykáią/ 180000
Blisko trzydziestu tysięcy Tálerow twárdych/ wszytko to dzie-
ło/ y machyna ták pozorna kosztuie. Oddána iest do Połocká
y Ciáło w niey włożone/ Roku 1650.

Tu rzecz godna wielkiego podziwienia była. Na ten czas 99
kiedy Ciáło Swięte w Trunnę kłádziono/ we 30. lát po
zábiciu/ z rány głowy bárdyszem przeciętey / krew ták obficie
płynęła/ iákoby tego dnia świeżo zábity był B. Męczennik/
snádź że godnym się bydź tákiey Trunny chciał pokazáć gdy ono

sobie offiarowána/ drogim Krwie Męczeńskiey zawdzięczył bálsamem.

100 OKoło Roku 1647. Szláchcic ieden/ Woiewodztwa Połockiego/ Schyzmátyk nád innych zawáwszy/ często słysząc o Cudach B. Jozaphatá wiáry im niedáwał/ ále gdy z sześcią strugow zbożem náłádowánych/ płynął Dźwiną do Rygi/ między niebespiecznemi mieyscámi/ ktore pospolicie Porohámi nazywáią/ ieden w ktorym sam był/ rozbił się/ y gdy iuż tonął/ prosił B. Jozaphátá áby go w ten czás rátował/ ieżeliby prawdziwym był Męczennikiem/ obiecuiąc mu/ wyrzec się odszczepieństwá/ doznáwszy w onym rázie niebespiecznym rátunku iego. Przybył wezwány ná rátunek B. Jozaphát/ widziány v rzeki w Biskupim odzieniu/ rękę tonącemu podáiący/ ktorą on rozumieiąc istotną iákiego człowieká/ porwáwszy zá rękę żeglárza iednego/ z pobliższego strugu/ chwycił się drugą/ ktorego záżywáią náwodzie/ zowią go po Rusku żeglárze szostem. A ták cudownym sposobem on Szláchcic/ ktory iuż był cále vtonął/ do strugu iest wciągniony/ lubo z wielką trudnością/ Vwolniony tedy zá przyczyną B. Męczenniká od onego niebespieczeństwá/ przypadek swoy/ y rátunek B. Jophatá wszytkim opowiedział/ á wyrzekszy się od szczepieństwá iáwnie przy wszytkich/ Tablicę wielką/ ze srebrá do Grobu B. M. oddał.

101 ROku 1648. dnia 20 Máiá po śmierci Naiáśnieyszego y Naypotężnieyszego Krolá polskiego Władysławá IV. Naiáśnieysza Márya Ludowiká Krolowá Polska/ w wielkie niebespie-

bespieczeństwo wpádł[illegible] nieznośney/ y przez wiele miesięcy
trwáiącey choroby/ áni żádney nádźieiey niebyło w ludzkich le⸗
kárstwach/ v wrot wieczności stoiącey. Po wielu tedy ślu⸗
bach/ záprzywróceńie zdrowia swego vczynionych/ B. Joza⸗
pháta/ ná pomoc wezwáłá/ y wkrotce do zdrowia przyszłá/
á ná wyświadczenie wdźięczności/ zá doznáne Dobrodźiey⸗
stwo/ przez ręce J. M. X. Jerzego Tyszkiewicza/ Biskupá
Wileńskiego/ Lampę Srebrną do Grobu iego oddáłá.

Roku 1649. w Jesieni J. M. P. Adam Kázanowski/ Mar⸗ 102
szałek Nadworny Koronny z Małżonką swoią J. Mćią
P. Elżbietą Słuszczanką/ Woiewodzanką Trocką/ ná nogi
przez niemały czás choruiąc/ ták iż żadną miárą stąpić/ dáleko
więcey chodźić/ niemogli. Vczyniwszy Votum do B. Joza⸗
pháta M. do Grobu iego więcey niż zásto mil do Połocka
przyiácháli/ y tegoż dnia do Grobu nieść się kazáli/ chorobę
swoię gorąco przyczynie/ y pomocy B. M. zálecili/ do Go⸗
spody odnieśieni/ w nocy ze snu obudzą się/ áliści zdrowy⸗
mi się zupełnie widzą/ do Cerkwi S. Zophiey/ w ktorey iest
Ciáło złożone B. M. o swey mocy pieszo idą/ Bogá w Bło⸗
gosłáwionym Jozapháćie/ Cudownego/ chwaląc/ y zá otrzy⸗
máne Dobrodźieystwo dźięki oddáiąc/ zostáwiwszy znáczne
y bogáte votum v grobu iego/ zdrowemi odieżdżáią.

W Lublinie Burmistrzá Okulskiego/ Człowieká zacne⸗ 103
go/ Roku 1650. Synáczek w śiedmiu lećiech/ ćięszką
y nieznośną chorobą złożony/ iuż wszytek oziębły/ y zgołá krwie
niemáiący/ począł vmieráć/ bolem serdecznym ná sercu Ro

dzic zraniony/ do bliższego poszedł Kościoła. A oto pod sam czas Hostyey Przenaświętszey podniesienia/ słyszy iakoby kogoś do siebie mowiącego/ Offiaruy go B. M. Jozaphatowi/ a oglodasz go zdrowego/ zdumiał się on/ iż/ zwłaszcza żadney wiadomości niemiał/ otym Męczenniku/ ani onim słyszał. Powraca do domu swego/ wtym małżonka iego prezentuie mu skrzyneczkę/ z Reliquiami rożnych Swiętych przysłaną sobie/ od Panien Karmalitek/ iako w vzdrowieniu chorych doznanemi. On lubo tak wieln Swiętych były Reliquie/ pierwszym weyrzeniem postrzeże Reliquią B. M. Jozaphata/ y podniosszy oczy ku niebu zawoła/ Niech będzie Bog wychwalony w Swiętych swoich/ y zaraz/ Tobie B. Męczenniku/ mego Synaczka offiaruię/ ledwo to wyrzekł/ zdrowego natychmiast obaczył. Na zaiutrz/ szedł do iednego Zakonnika Vnita/ Zakonu S. Bazylego wielkiego/ O. Adryana Mozera Męża Apostolskiego/ od Schyzmatykow dla Wiary S. y Jedności z Kościołem Rzymskim/ z Manastera wygnanego/ z niektoremi też Zakonnikami swemi/ dusszom niewielu Vnitow vsługuiącego. Prosząc go aby Bogu y B. Męczennikowi Jozaphatowi Mszą offiarował. Dziękuiąc za dobrodzieystwo vmieraiącemu synowi iego pokazane/ ktorego vsłuchawszy on Zakonnik/ kazał Dziecię przynieść do Kościoła S. Ducha/ w ktorym Zakonnicy Vnitowie wygnańcy/ Nabożeństwo swe odprawowali. Dziecię ono gdzie go tylko niesiono/ rączkę do rączki przykładaiąc/ Alleluia vstawicznie powtarzało. Do Kościoła przyniesione przez wszytek czas poki się offiara Boża odprawowała/ zdumiałe zrękoma złożonemi/ y oczyma do Boga podniesionemi/ nabożnie klęczało.

Pod

Pod tenże czás wszczeło się było w Lublinie/ Powietrze w Do 104
mu iednego Rzemieśnika/ ktory vdawszy się z gorąca prozbą
do B. Iozaphata/ o przyczynę do Bogá na Dom iego onym
karániem zagniewanego/ prędzey ániżeli się spodziewał/ ży=
wot sobie y wszytkim w domu swoim mieszkáiącym otrzymał/
y na znák wdzięczności zá doznáne ták wielkie dobrodzieystwo
Boskie/ votum srebrne ná Obrázie tegoż B. M. záwieśił.

Szlachcica iednego Zołnierza Polskiego/ Tatarowie ná woy 105
nie wzięli/ ktury w ćięzkim v nich więzieniu będąc/ y nędzę
wielką cierpiąc/ często ná pomoc wzywał B. Iozaphátá/
Iedney tedy nocy/ gdy z innemi więzniámi/ pętámi żeláznemi
ná ziemi okowány leżąc/ do B. M. modli się/ ná iáwie będąc
przy sobie/ widzi osobę w odzieniu Greckim Biskupim/ ránę
w głowie máiącą/ y słyszy do siebie głos mowiącego; wstáń/ á
vciekáy/ on iákim sposobem mám vćiekáć/ będąc spentány y o=
kowanym/ Tedy B. M. podniosszy Pastorał/ w okowy one v=
derzył/ y záraz z nog iego opádły/ y rzecze iuż iesteś teráz wol=
nym/ vciekay co prędzey/ co wyrzekszy zniknął/ Zołnierz on
między weselem á strachem zostáiący vćieka/ bieżących zá sobą
w pogoń Tatárow widzi/ oni go iednák niewidzą/ y ták z wię=
zienia ich zá przyczyną B. Iozaphátá wolny vszedł. w Poło=
cku potym Roku 1652. około vroczystości ss. Piotra y Páwła
pokazawszy się/ dobrodzieystwo ono ták wielkie od Boga y B.
M. otrzymáne przed wszytkim gminem ludzi ogłászał/ y Tá=
bliczkę srebrną/ ktora tę rzecz ná sobie wyrázoną miáła/ v
grobu iego záwieśił.

Iaśnie

106 Jáśnie Wielmożny J. M. P. Mikołáy Potocki/ Kásztelan Krakowski/ Wielki Hetmán Woysk Koronnych/ wtymże Roku 1652. nieznośny bol Podogry cierpiąc/ z rady WW. Oycow Karmelitow bosych/ w Podolskim Kamiencu mieszkaiących/ nabożnie supplikował o pomoc do B. Jozaphátá/ skoro do mieysca chorego Ciała Reliquia tegoż B. M. ktora w Kośćiele swoim ćiż Zakonnicy w osobliwey Reuerentiey mieli/ przyłożona była/ záraz od bolu onego nieznośnego wolnym został. Jáko ćiż Oycowie Karmelici pod sumnieniem zeználi.

107 Pan Stephan Rzepnicki Rayca Wileński/ z Małżonką swą dizunicką do Połocká przyiachał/ on aby B. M. nawiedził/ ona zás áby śie z Brátem swym Archymandrytą Połockim widziała. Idzie tedy on z nią/ wprzod mocno wzbraniaiąca śie/ á potym prozbą y roskázániem zniewolona do Cerkwi S. Zophiey/ do ktorey oná wszedszy/ przeciwko Vniey S. y B. Jozáphatowi poczęła bluźnić. Ażeby prosto niesłá przed Ołtárz/ v Służby Bożey Vnickiey nie słuchała/ na boku za Filárem blisko Grobu B. M. na ten czás zásłonionego/ niewiedząc vśiádła. A oto z natchnienia Duchá S. wietrzyk subtelny Ducha S. serce iey kamienne obwionął/ ktorym oná ná rozumie oświecona/ ná woley dobrze zruszona/ w gorzki płácz vdawszy śie nie ćicho mowiąc/ ále ná wszytek głos wołáć poczęła/ ludzie z wielkim podziwieniem zbiegszy śie do niey/ pytaią śie iey czegoby ták rzewno płakáła/ y wołáła. Odpowie nie wynidę z Cerkwi áż śię wprzod wyspowiadám/ y do Jedności S. będę przyięta/ záraz tedy podeptáwszy przez zá-

sługi

sługi B. M. vpor/ y błąd odszczepieństwa/ lubo przed tym nie-
myśliła/ áni chciáła/ nad innych goręcsza zostáłá Kátholiczka
Greckiego Nabożeństwa.

Roku 1660. gdy wszytkę prawie Litwę opanował Mo- 108
skwićin/ trzema dniámi przed Vroczystośćią Piotra y Pa-
włá Apostołow śś. Jáśnie Wielmożny J. mść P. Páweł Sa-
pieha Woiewodá Wileński/ Hetmán Wielki Woysk W. X. L.
z niewielkim ludem/ Jáśnie Wielmożny tákże J. mść Pán
Stephan Czarniecki/ wten czás Ruski/ á potym Kiiowski Wo-
iewodá/ wmałey tákże liczbie Woyská Koronnego/ ktorych
tylko/ ośm tyśiecy wszytkich było oboyga Regimentu/ Obá-
dwá iednák iáko Wspániałego ták nievstraszonego serca Wo-
dzowie śmiáło szli ná dwádzieśćiá cztery tyśiące/ woyska nie-
przyiacielskiego/ ktorego wybranego pieszego ludu kładli ná
dziesięć tyśiecy/ ostátek iázdy czternáśćie tyśiecy/ dawszy woy-
skom nászym hasło B. Jozaphát/ wtym niektore chorągwie
wte y ową stronę dla ięzyká o nieprzyiacielu rozesłáne/ bo iuż
z nieprzyiacielem vtárczka/ ktora miáła bydź tego dniá/ odłożo-
na byłá ná záiutrz. Wodzowie zápomnieli odmienić hásła/ á
choćby też chcieli odmienić niemogliby/ przed oczyma nieprzy-
iaciela máiąc/ pułki też iuż rozdzielone były/ ktore się niesku-
pili/ aż pod czás samey potrzeby; Dawszy ochotnie y wesoło
bitwę nieprzyiacielowi/ znáczne zwyćięstwo z niego odnieśli/
kiedy 14. Tyśiecy trupem położyli/ okrom tych/ ktorych po le-
śie nie máło zginęło/ z nászego woyská bárzo máło pádło/ skoń-
czywszy szczęśliwie z Tryumphem bitwę/ wspomnieli ná hásło
Wodzowie/ yże pod Jmieniem B. Jozaphata nieprzyiaciela

pora-

poražili / postrzegszy/ Bogu y B. Jozáphátowi zwycięstwo przyznáii. Ten też osobliwy Bożego y B. Jozaphátá dobrodzieystwá znák vználi/ że wbrod ná onym mieyscu wiele chorągwi/ iazdy y piechoty nászey przeszło/ áby nieprzyiaciela ztyłu konáli. A przecie áni przed bitwą/ áni po bitwie tamtym mieyscem/ y brodem niemogł żáden przeyść. Do tego że mieysce ono błotniste/ y głębokie było/ y niebespieczne od wszytkich miane. Przy prezentowániu tedy Naiaśnieyszemu Krolowi znakow nieprzyiacielskich/ czytano to było w Senácie nie bez osobliwego Boskiego zrządzenia/ pod czás Seymu od iednego zacnego Pułkownika Dizunita/ aby yz vst nieprzyiaciela swego odbierał pochwałę swoią Błog. Jozáphat. A żeby ták znáczne Dobrodzieystwo Boskie zá przyczyną B. Męczenniká Jozáphatá/ otrzymáne/ niebyło wzapomnieniu v Korony Polskiey/ y W. X. L. Náypotężnieyszy y Náiaśnieyszy J. M Kazimierz Krol Polski/ ná wieczny znák wdzięczności/ gorącą Instantią vczynił ze wszytkim Senátem do Nayswyższego Pásterzá ALEXANDRA VII. áby Błogosł. Męczenniká Jozáphátá policzył w poczet Kanonizowánych: A lubo tá Instantia Krolewska ná ten czás dla niedostátku Oycow Bazylianow/ przez nieprzyiaciela zniszczonych nieprzyszła do skutku/ wkrotce iednák zá pomocą Bożą przydzie kiedy P. BOG Oyczyźnie nászey pokoy pożądany/ zá przyczyną tegoż Błog. sławionego Męczenniká przywroci.

Beatifikacya ktora w Kośćiele Bożym wolniaćym/ iest 109
Korona prac y odwag Swietych Bożych natym świecie
żyiących/ w Błogosłáwionym Męczenniku Iozaphácie miá-
ła być osobliwym iakim cudem potwierdzona/ áby go po-
kazáła być osobliwym Cudotworca/ Gdy tedy Iásne Wiel
możny y Nayprzewielebnieyszy I. M. X. Ráphał Korsák
Metropolita wszytkiey Ruśi/ przed tym ieszcze będąc Coadiu-
torem Metropoliey/ wielkiemi fatygámi y stáraniem pilnym
niemogł przytomnie pracuiąc w Rzymie do skutku przywieść
Beatificatiey B. M/ nic niesprawiwszy (oco sie vstnie stá-
rał/) zniszczym do Oyczyzny swey powrocił. Nietracąc iednák
nadzieiey w osobliwey prouidentiey Bożey/ ktora ma około
Swietych swoich/ powtore zniemałym kosztem y vszczerb-
kiem zdrowia wielkiemi pracami nadwątlonego przybył do
Rzymu/ áby dokázał tey w Koronowániu Żywota/ śmieci/ y
Cudow Męczeńskich B. Iozaphata M. imprezy. W tym Bog
Wszechmogący wzruszył Oycá S. VRBANA VIII. Cu-
dem znácznym nad nim że sámym pokazánym. Czarnoksiężni-
cy zwierzchney złości przeciwko Oycu S. vlepiły były z wo-
sku obráz álbo statuę iego/ ktora tłukli/ bodli/ kłoli czym
mogły pieśćiámi/ puginałámi/ igłami szpilkámi/ a tak cokol
wiek czynili pastwiąc sie nad obrázem owym woskowym/
to wsobie czuł zwielkiemi mękami y bolami Ociec S. Gdy
wątpić poczyna odálszym żywocie iego Rzym/ á tym czásem
gorąco chodzi około Beatificatiey X. Raphał Korsák Metropo
lita. Zmęczonemu czarnoksięstwy Vrbanowi Papieżowi po
każe sie B. M. Iozaphát w vbierze Biskupim Greckim iako
go miał nad sobą zawieszonego w obrázie malowanym tenże

Oćiec S. offiárowánym sobie od X. Raphálá Korsáká Metropolity. Ktory do niego rzecze Beatificuy mię bedźiesz zdrow ywolen od tych katowni. Co mile przyiąwszy Oćiec S. zaraz kazał przystąpić do pośpiechu Processu/ ktory pośpieszony y dokończony iest. A natychmiast owych Czarnokśiężnikow ieden że znich wydał/ y odnieśli kárę za swe zbrodnie/ á Oćie S. cále do zdrowia pierwszego przyszedł/ y Breue wydał/ nietylko na to áby był Beatificowany Jozáphát/ ále áby mimo dawnieyszy decret, ktorym chciał mieć áby wlát 50. Beatificatya y Canonizatia dochodźiła/ dołożył tey łáski áby mogł zápierwszą pogodą bydź Canonizowánym y zá Swiętego cálemu świátu ogłoszonym.

110 Roku 1663. w Rzymie Pánna iedna wysokiego vrodzenia na Jmie Liwia Wipereská od sámey niemál Beatificacyey do B. M. nabożná/ gdy z bolu głowy olśnęła/ y więcey roku nic niewidźiáła. Prośiła Oycow Bazylianow w Rzymie mieszkaiących/ áby do niey Reliquią B. M. przynieśli/ y oczu iey dotknęli/ co gdy vczynili/ nátychmiást przeyźrzała.

111 Roku 1667. powracáiąc z Reliquiami B. M. do Kathedry Połockiey J. M. X. Gabryel Kolendá Metropolitá Kiiowski/ á chcąc nawiedźić y poświęcić ták drogą świątośćią Stolicę W. X. L. Wilno/ gdy przed tym przez kilká niedźiel (iáko to iest zwyczáy Jesienny) niepogodá wielka nád Miástem y w okolicy trwáłá/ dżdże vstawiczne práwie niebá láły; tegoż samego wieczoru ktorego ták miły Gość do Miástá się zbliżył y zá Bramą Trocką stánął/ niebo iáko wiec zwykli rozkwilone dźiátki zá przybyciem łáskawego Oycá/ z

łez

lez smutną twarz otarszy/ wesołe oko pokazało/ gdy y na zái i utrz iásne Słońce wzeszło. y niebo się ták pieknie wypogodziło/ że przy wprowadzeniu y strojney processiey/ na ktorey Jáśnie Wielmożny Senat/ Ich Mść. P P. Komissárze/ y Przezacne Rycerstwo W. X. L. było/ żaden ná drogich szatach swoich szkody nieodniosł. Co się bez wątpienia przeważney przyczynie y cudowney sprawie Błogosł. M. przypisać może. Gdyż przez wszytek czás iáko długo B. M. w Mieście Wilenskim Reliquie były/ nietylko że dżdżu niebyło ále y żadna chmura nad miastem niepokazáłá się. Skoroż miły Gość obdarzywszy łáskámi miásto/ z niego się w drogę ruszył/ y za bramą w polu stanowszy żegnał miásto/ natychmiast gdy lud płakał/ y niebo też iákoby wdzięczney twarzy miłego Oyca żáłuiąc/ rozpłákáło się deszcz wielki spuściwszy/ iákoż y znowu potym częste bárzo dżdże były/ á niebo vstawicznie posępione.

To się też tu dołożyć może/ iáko Pán Bog szuka chwały 112 Swiętych swoich y ich v ludzi słáwy/ że gdy mieli wprowádzáć do Miástá Reliquia B. M. konie dobrze przed tym na to ćwiczone/ żadną miárą niechcieli ciągnąć/ iákoby czuiąc się bydź tey functiey niegodnemi/ á ludziom raczey oney vstępuiąc/ iákoż ták się stáło/ bo konie wyprzężono a sami ludzie pobożni tey świętey posługi chwycili się/ czego i Ich M. Jáśnie Wielmożni P P. Komissárze iáko gorliwi Wiáry S. Synowie chętnie y statecznie przez całą processyą dopomagali

Tegoż Roku pod czás sámey Processiey kiedy Ciáło B. 113 M. przez Miásto do Cerkwi S. Troycy Oycow Bazylianow prowadzono. Dziecię wtrzecim Roku Grzegorz Synáczek

náczek Konstantego Saphianika chodząc po brzegu Rzeki zbliżywszy się ku głębinie vtonęło / ktorego bystra ona rzeka iuż wodą zalanego/ niosła aż do samego młynu. Ludzie widząc on nieszczęsny przypádek/ zdobrą wiarą y nadzieią zawołáią do B. M. Błogosłáwiony Jozaphacie. ktoryś tu do nas poto miłym gościem záwitáł/ abyś ludzi vtrapionych przeważną przyczyną twoią cieszył/ y wrożnych przypádkach rátował/ ratuy to dziecię y wyrwi go ztego niebespieczeństwa / Zaledwie co nabożny on lud skonczył nabożne wołánie swe do B. M. wtym przypadnie ieden sąsiad do rzeki/ postrzeże dziecię przy sztuce muru w wodzie obalonego niedaleko brzegu/ wymuie zwody iuż cále bez duszę. Tym bárziey sąsiedzi do B. M. wołáią áby dziecięciu onemu zwody wyratowánemu/ modlitwą swoią do Boga / duszę przywrocił. Przyiął mile żałosny on głos miedzy wesołemi y tryumphálnemi aclamatiami Błogosłáwiony Gość. Ktory dziecię one iuż cále vmárłe / zdrowe Rodzicom lubo w odszczepieństwie będącym przywrocił. Rodzic wdzięcznym będąc tego dobrodzieystwa/ każdego roku pod czas Vroczystości B. Jozaphátą/ przychodził do Cerkwi Vniackiey S. Trocycy / zapalaiąc świece przed Obrázem iego/ co áż do sámiey śmierci czynił. synáczek ten aż po dziś dzień żyie.

114 Tegoż czásu znakomita iedna Mieszczka Schyzmatyczka kiedy na porłumienie potwárzy odszczepieńow/ mowiących że Vniáci srebrną tylko Trunną popisuią się bez Ciáłá y kości Jozaphátą. J. M. X. Metropolita iawnie wyiąwszy z Trunny Ciáło. na Ołtárzu ie postawił áby odwszytkich widziáne było/ ogla-

ko/ oglądáwßy cáłe y nienarußone Ciało B. M. wſercu iednák ſwym iad trzymáiąc powrociła do domu. przed iedną vniatką pocznie śię náygrawáć z Swiętego mowiąc y bluzniąc á ięzyk swoy wyćiągáiąc. Ták (práwi) wáß Iozaphát ięzyk wyciągnąwßy leży. Czemu gdy Vnitka przeczyła / że inaczey ną oko widziała/ oną ną wſwym vporze trwaiąc twierdziła przed nią/ że y iám też (práwi) to nie z vdania iakiego mám / ále oczewiśćie sámá nátom patrzáłá. ktora tę obelgę Swiętego swego lubo P. Bog na ten czás zdáł śię przezieráć y okiem miiać/ iáko częſto miłośierdzie ieg° zwykło czynić nádgrzeßnemi czekaiąc ich vpamiętania y pokuty; po czterech iednák leciech gdy oną ták śmiáła y nießczęſną w odßczepieńſtwie ſwŷ świętogotką vmárła/ po śmierci ták iey ięzyk wyláżł/ iż żádną miarą niemogli go na zad wćiſnąć/ y przez nayſćislße węzły przedobywał śię/ áż też na koniec towalnią dla ludzi patrzących zakryto. Niech śię ztąd vczą owi a zpodobną plagą Ręki Páńſkiey nad sobą wyciągnioney czekaią/ ktorzy B. Iozaphata *duſzochwatem* y czartowſkim brátem nazywaią.

Tegoż Roku 1667. po wyprowádzeniu Reliquij B. M. w 115
kilka dni iedną niewiáſta Schyzmatyczka przyßedßy pozno przy końcu nießporu do Cerkwi S. Troyce w Wilnie/ á modliwßy śię nieco przed Obrazem B. Iozaphata/ y położywßy na ołtárzu taiemnie tabliczkę srebrną prędko zdziecięciem z Cerkwi vchodziła/ ktorą Zakryſtyan poſtrzegßy/ mniemaiąc że coś z obrázu álbo z Ołtarza zerwáwßy vchodzi zatrzymáł/ znagła oſkoczona/ muśiáła práwdę rádá nie rádá wyznáć dziecię te (práwi) ktore mám na ręku/ zachorzáło bárzo było na oko/ ktore vleczyć żadnym ſpoſobem y lekarſtwem niepodobną

podobna było / frasuiąc się tedy o zdrowie iego wspomniáłam na B. Jozaphata/ ábędąc ściśniona potrzebą rzekłam: ieslis iest práwdziwie Swięty Boży/ vlecz że oko dziecięcia mego/ co skorom rzekła dziecię lepiey się na oko mieć poczęło y prętko ozdrowiáło; aták za tę łáskę B. M. tábliczkę srebrną na Ołtárzu położyłam. ktorą zakrystyan ználazł y zawiesił.

116 A że Błogosłáwiony ten Męczennik mieszkáiąc przy Cerkwi Troycy Swiętey/ świátłością nauki y opowiádánia słowá Bożego ludzie wćiemnośćiach odszczepieństwá/ zostáiące oświecał y do Jednośći S. z Kośćiołem Bożym prowádził: P. Bog też przy solennym złożeniu Reliquiey iego wteyże Cerkwi. Swiatłością niebieską swiętną one około dusz ludzkich práce y stáránie nagrodził/ kiedy nad tą Cerkwią pokázał znáczną ynieżwyczayną Swiatłość/ ktora ták wdzień iáko y wnocy widziána była od wszytkich.

117 Roku 1672. Gdy Przewielebna Kapituła Wileńska/ podług rocznego Nabożeństwa wdzień Vroczystośći B. Jozaphátá z Reliquią iego processionaliter szła do Cerkwi S. Troycy/ Schyzmátyk ieden Introligátor w Kramce swoiey siedząc bluźnił Swiętego/ ná śmiewáiąc się z Nabożeństwá Katholickiego/ y prosto Kośćią nazywaiąc. Reliquią S. za co wnet kárę Boską vczuł/ nadsobą bo wszytek bolámi natychmiast zdięty niesiony do domu/ poczerniał y mowę zámknął/ á po kilku godzinach niemogąc ani spowiádáć się czerńcom swoim/ ani żadnego áktu chrześćiáńskiego vczynić/ tegoż dnia nędznie na przykład y postrach drugim żywotá dokonał.

Roku 1668. Dnia 12. Novembra powrociwszy J. M. 118
X. Gabryel Koleda Metropolita Kiiowski y wszytkiey Rusi/ z Wilna do Połocka z Reliqviámi Błog: M. Jozaphátá/ prowadził ie do Kathedry własney z podobny iako do Wilna tryumphem y ássystentia zacnych Pániow/ y Szláchty/ ták Woiewodztwa Połockiego/ iako innych Woiewodztw y Powiatow/ ktorzy pobożnym przykłádem Woiewodztwá Wilenskiego/ woz ná ktorym Swięte Ciáło Błog. Arcybiskupa złożone było/ sámi bez koni ćiągnęli/ y do Cerkwi Kathedralney prowadzili/ Wprowadzenie to niemniey cudowne/ iako tryumphálne było. bo iednym przysługę czyniącym Pásterzowi swemu ná mieysce właśne powracaiącemu znáczne Bog dobrodzieystwa zá przyczyną tego B. M. pokazáł/ drugich záś sprzećiwiaiących się temu Tryumphowi/ skárał. Czego iawnym dokumentem był Puszkárz stárszy nád drugimi/ ktory szemrząc przećiwko temu tryumphálnemu wprowadzeniu / rzucił się do słow bluźnierskich mowiąc że w tey Trumnie srebrney niemász Ciáłá Jozaphátá / ale iakiegoś trupá w nie włożyli/ álbo sámą tylko trumnę prowadzą. W tym gdy Działo nabiiał / á bluźnierstwo swe konczył wołáiąc ná Swiętego/ ieśliś Swięty wystrzel sobie sam/ tegoż momentu bluźniercę onego ná pokaiánie drugich Jednośći S. nieprzyiaćioł/ Działo/ pod niebo wyrzućiło/ ktory z impetem gwáłtownym ná ziemię spadł wszytek zgruchotany/ nádziei żadney niemáiąc do dalszego życia. Jego mść P. Justinian Szczyt Podwoiewodzi Połocki/ dowiedziawszy się co się stało z onym Pu

ßkarzem/ á nalázßy go nażiemi zaledwie żywego/ kazał go zanieść do B. Jozaphátá/ przynieśiony wpuł umárłyna desce á od J.M. X. Metropolity B.Męczennikowi ofiarowany/ záraz przyßedł do śiebie/ y támże odßczepieństwa iáwnie śię wyrzekßy został w Jedności Swietey/ z Kośćiołem Rzymskim. Lecz wdzieśięć niedziel potym idac z Zamku zpotkał śię z Cercámi Schyzmatykami/ ktorzy go strofowáli że wiáry dobrey ypewney odstąpiwßy przeniosł śię do niepewney. Ztrwożony strophowaniem onym/ nie dobrze vgruntowany w Jedności Swietey/ nießczesny on człowiek/ zapomniáwßy swieżego cudownie za przyczyną B. Męczennika otrzymanego w iawnym niebeśpieczenstwie swoim dobrodzieystwa Bożego/ á oraz y wyrzeczenia śię oßczepienstwa / odezwał śię tym bydz iako był przedtym/ zaledwie co odeß ki Zwodziciele dußy iego / nie wyßło puł godziny/ idac przez kładkę beśpieczną y niebárzo wysoką spadł narękę od działá zgruchotáną niezupełnie ießcze wyleczoną/ á tak wgodzinie iedney mizernie dokonał dni swoich słußne od Boga odnioßy karanie tak za bluznierstwo iáko za niestatek w Wierze beśpieczney y gruntowney.

119 Zaś pomagaiacym tryumphu przy prowadzeniu pożądanego Gośćia na właśne mieysce/ Bog za przyczyną tegoż B. Męczennika znacznemi dobrodzieystwy nagrodził/ swiadkámi są po dziś dzień/ ktorzy ich doznáły J.M. P. Szoukucha Czesnik Minski przez lát dwadzieśćia bol nieznośny wrękach dla żył skurczonych ćierpiąc/ dla ktorego ani

go áni spáć w nocy spokoynie mogł/ áni wdzień folgi wni n niemiał/ prowadząc z innemi obywatelámi Woiewodztwá Połockiego wozná ktorym Reliquie tego Swiętego złożone były/ w bramie sámey westchnął do niego prosząc go/ áby go w onym bolu rátowáł á przynamniey iáką folgę u Bogá uprosił/ zaledwie co skończył te serdeczne prozbe swoie/ bol znácznie ustępowáć począł/ ták dálece że tylko w końcach pálcow iescze zatrzymał się/ nazaiutrz potym cále od niego áż do tych czas wolnym został. ktore dobrodziey stwo iáwnie przy wszytkich v grobu tegoż B. M. wyznał/ y zánie Bogu podziękowáł.

WJelmożna J. M. Pani Apolonia Ciechanowiecka Stabrowska Starościna Surazka/ máiąc przy sobie krewnego swego J. M. P. Judyckiego Pisarza Ziemskiego Rzeczyckiego/ Coreczkę Helenę Judycką/ z ktorą w karecie z Cerkwi Kathedrálney powszytkim nabożeństwie do gospody powracáiąc/ przypadkiem iakiemsi skrzydło niedobrze zámknione otworzyło się/ á wtym *Pánienka* ona z karety wypádła/ ktorey koła nogi przeiacháły/ y cále pogruchotáły. Załosna pomieniona Jey mść w żalu onym vdałá się ták do rozumu iáko do odwagi potrzebney/ mowiąc z wielką vfnością w przyczynie B. M. te słowá. Błogosławiony Jozaphat powrocił tu do nas na pociechę vtrapionym/ á nie na żal y smutek/ lubo Bog mnie żálem/ á tę *Pánienkę* przypádkiem strasznym nawiedzić raczył/ może mię prędko zá przyczyną tegoż B. M. wtym żalu pocieszyć y tę kalekę ozdrowić. A ták zaraz ztegoż mieysca kazálá ią zánieść 120

 wpoł

w pol prawie umárła one Pánienkę do grobu B. M. roskázawszy tym co ią niesli/ áby poty/ tam się z nią bawili aż by z nią zdrową do gospody powrocili. Weyzrzał Bog y B. M. ná one ták mądrą/ y wielce złáleczoney Pánience potrzebną odwágę/ niewyszło kilku godzin Pánienka oná pod trumnę B. M. podrzucona oswey mocy ná nogách ták iákoby nigdy niebyły złamáne stánęła. sáme tylko szynále od kol námieysçach zgruchotánych nog widáć było ná znák cudownego bez wszelkiego leczenia cyrulikow vzdrowienia/ y władzy cále iuż stráconey/ przywroconey. Z radością tedy do gospody powzoćiwszy/ názaiutrz u grobu B. przy wszytkich prezentowána była. Zá ktore dobrodzieystwo Wielmożna Iey mść P. Staroscina Bogu podziekowawszy od tey godziny wzięła sobie zá osobliwego Pátroná w kożdych okázyach/ vćiskách/ y potrzebach B. M. Iozáphatá.

121 Tegoż Roku Miesiąca dnia 8. Decembra Imść Pani Anna Hrebnicka Bułhakowa będąc przez niedziel czt y ry śmiertelnie chora/ iáko prędko z gorącą prozbą y nadzieią dobrą vdáłá się do B. Męczenniká prosząc go opomoc w onym niebespiecznym rázie/ nátych miast zdrowa zupełnie zostáłá.

122 Teyże Iey mśći Pániey Bułhakowey Służebna Kátharzyná Zwiczlewska z Miástá Torunia niemkini będąc ták bárzo wszytká skurczona że nawet po ziemi pełzáć niemogłá. Skoro votum vczyniłá piesżo iść do grobu B. M. teyże godziny skurczenie y bol on vstąpił/ á oná cále zdro

wą zoſtáwßy obietnicy swoiey dosić vczyniłá y dießo przy-
ßedßy do grobu B. M. dobrodzzeyſtwo one pod sumnie-
niem y przyśięgą zeznáłá.

Tegoż Roku dnia 19. Márcá Sławetna Páni Zophia 123
Dáwidowiczowna Janowa Druhowino na Rayczy-
ná Połocká nieſpodzianie chorobą ciezką od Bogá nawie-
dzona/ ták że mowę ſtráciwßy przez trzy dni leżáłá bez pá-
mięći/ ktorą Zakonnicy y Kapłáni dawßy iey oſtátnie
pomazánie ofiarowáli z inßymi iey przytomnemi przyiácio-
łami/ protekcyey B. M. Tedy spodziwieniem wßytkich o
zdrowiu iey deſperuiących/ chora oná przemowiłá y cáłe
do zdrowia pierwßego przyßłá.

Tegoż Roku dniá 15. Auguſtá J. M. Pan Jerzy Vblik 124
Woyſki Wendenſki obłożnie choruiąc przez lát dwie/
ták dalece że śię ozwey mocy rußyć niemogł. Wtym na
ßczęśćie iego znáczna iedna Páni iádąc przez wieś iego/ do-
wiedziáłá śię że ták długo y ciezko choruie/ z pobożnośći
swey y politowania wſtąpiłá do domu iego nawiedzaiąć
go á máiąc przy sobie báwełnicę oćieráną o Głowę B. M.
kázáłá ią ná chorym położyć radząc aby votum vczynił od-
wiedzić grob iego. Co gdy ochotnie chory przy obiecał za-
raz śię począł lepiey mieć/ y prędko przyßedßy do zupełne-
go zdrowia obietnice swoie wykonał á zadobrodzieyſtwo
doznáne/ wyznawßy go pod przyśięgą/ Bogu podziękował.

Roku 1669. January dnia 8. Jeymość Páni Anna Ra- 125
niecka Sámuelowa Gadomſka obywatelká Woie-
wodztwá

[illegible] zeznała pod sumnieniem że chorui[ąc] śmiertelnie przez czas niemały / ofiarowana od małżonka swego lubo po desperacku (bo ostrnuiże ia tych słow mu: Błogosławiony Jozaphacie nie będę cię miał za świętego / ieżeli mi małżonce moiey zdrowia nie uprosisz) natychmiast zaraz się poczęła lepiey mieć / co sama zeznała y za te słowa przeciwko B. wyrzeczone v grobu onegoż oboie żałowali.

126 Tegoż Roku Miesiąca January 13. J. M. P. Jan Wielburtowicz Popłoński z Woiewodztwa Witebskiego / chorował na gorączkę / w ktorey od rozumu odszedł / y iuż się na śmierć disponował. A gdy go małżonka iego Jey mść Pani Helena Szapczanka ofiarowała do grobu Błog. M. natychmiast począł się na zdrowiu lepiey mieć. Co sam pod sumnieniem oddaiąc votum swoie / wyznał y ręką się swą podpisał.

127 Synaczek tegoż Daniel śmiertelnie choruiący / ofiarowany od matki zwyż mianowaney do B. M. zdrowym został.

128 W podobnym niebespieczeństwie zdrowia zostaiąc Leon Ostroszkiewicz za ofiarowaniem się do grobu B. Męczennika tegoż dobrodzieystwa Bożego doznał, dnia 2. Juli / wtymże Roku.

129 Tegoż Roku Miesiąca Marca 13. dnia J. M. P. Michał Szapka z Rodzoną swoią Barbarą Szapczanką

śmiertel-

śmiertelnie chorując ná gorączkę / gdy się ofiárowáli do grobu B. Męczenniká zá przyczyną onego zdrowie pierwße v grobu iego znalezli.

Tegoż Roku Jendrzey z Mezerzá chorowáł przez trzy láta obłożnie że mu y nogi choroba oná odięłá/ gdy się ofiárowáł pießo iść do grobu Błog. M. zdrowym zostáł. Co sam czyniąc dość obietnicy swey przy grobie Błogosłá wionego Męczenniká wyznáł. 130

Tegoż Roku Juli 22. dniá J. M. P. Páweł Kosinski z Powiátu Wilkomirzskiego będąc nawiedzony ciężką chorobą/ skurczenie nog przez cáły rok/ że włádáć niemi áni ruszyć się niemogł. zporády Stárßego/ Klaßtoru Bracłáwskiego Oycow Bázylianow/ puścił się dzwiną do Połocká do B. Męczenniká/ przybywßy tám będąc wyniesiony z czołná przy pełzáł się sam ná gore do Cerkwi S. Zophiey/ gdzie B. Męczenniká Ciáło leży/ y tám zá pozwoleniem Zakrystyáná tamecznego zostáiąc w Cerkwi ná modlitwie cáłą noc / prosił się ná drugą noc. A nazáiutrz po rannym nabożeństwie leżąc krzyżem áż do godziny ośmey/ porwáł się y czuiąc się bydz cále zdrowym wybieży kulami kręcąc około głowy á wołáiąc Oycow Bázyliánow tamecznych oświadczał się iż zá przyczyną B. Męczen: zdrowym zostáł. Z tamtąd teyże godziny ßedł do Kościołá W. O. Jezuitow ktorego dniá było święto S. Máryey Mágdaleny gdzie wßytkich ludzi oczy ná siebie obrocił. Prosił tez 131

śił też záraz Kaznodźiei X. Sadkowskiego / Soc: IESV. áby dobrodzieystwo doznáne z Káthedry ogłosił / powróćiwszy ztámtąd do Cerkwi kule u Grobu Błogosłáwionego M. na murze záwiesił.

132 Tegoż Roku dnia 11. Nowembrá Jáśnie Wielmożny Jego mść P. Mikołáy z Ciechanowca Ciechánowiecki Woiewoda Mśćisłáwski wielkim będąc śćiśniony paroxizmem przez czás niemáły / że iuż żádney niebyło nadźiei do żyćiá dalszego. Votum tedy w oney chorobie solenne vczynił do grobu B. Jozáphátá M. y gdy sam dla ćieżkośći onego paroxismu iáchać do niego niemogł / wypráwił sługę cum voto polecáiąc śie przyczynie B. Męczennika prosząc áby záń Służbę Bożą y modlitwę odpráwiono przy grobie tego B. Męczen. Dźiwne miłośierdźie Boże / tey że sámey godźiny / o ktorey śię nabożeństwo odpráwiło zá niego. zaraz folgę y polepszenie znáczne uczuł (iáko potym na zegárze computowano było) zá powrotem z Połocka sługi z Relatią / prędko potym doskonále ozdrowiał. y przyiechawszy zdrow do Połocka / Bogu podźiękowál zá ono dobrodźieystwo ćudowne zá przyczyną B. Męczenniká otrzymáne.

133 Tegoż Roku Miesiąca Decembrá dnia 2. Wielmożna Jey mść P. Apoloniá Ciechanowiecka Krzysztophowá Stabrowska Stárośćiná Surázka obłożną á ćieżką niemocą od P. Bogá będąc nawiedzona przez niedźiel

cztery

Roku zwyż mianowanego y Mieśiąca Wielebny Ociec Jan Baltazar Suśki Promotor Rozańca S. Klasztoru Minskiego Prowinciey Ruskiey/ Zakonu Kaznodzieyskiego. pod przyśięgą zeznał iż będąc w więzieniu Moskiewskim przez lat 14. słyszał rzecz prawdziwą od J. M. P. Bazyle° Luśkiny Obywatela Powiatu Orszanskiego stwierdzoną. ktory na ten czas z więzienia ciężkie° do vsług Nikoná Patryárchy Moskiewskiego wźięty był / iáko pomieniony Pátryárchá/ nawiedzáiąc więźniow nászych/ wźiął v ktoregoś/ kśiążkę na ktorey śię modlił otworzywszy ię postrzegł miedzy innemi obrazkami. Obrázek párgaminowy B. Jozaphátá / ktory cisnąwszy na ziemię/ deptał nogámi/ bluźniąc/ Heretykiem / y odszczepiencem Błogosławionego názywáiąc/gdźie záraz zrządzenia Bogá sámego/ ktory śię o krzywdę Swiętych swoich bierze/ bol nieznośny w ręce y nogi iego wpádł / że niemi żádną miárą władáć niemogł/ y gdy iuż bez pámięci zostáwał zdesperowáli wszyscy odálszy życiu iego; pilno iednák pytáły śię o czáśie / ktorego on ták ćiężki bol począł go trapić/ y doszły/ że tego práwie czásu/ kiedy deptał nogami Obrázek B. M. Jozaphátá/ iáko y sám Pátryárchá trochę przyszedszy do śiebie tegoż doszedł/ Vznáwszy tedy grzech swoy / kázał on obrázek do pokoiu swego przynieść/ y przed nim Moleben to iest Modlitwę Solenniter odpráwić. polecáiąc śię przyczynie B. M. zaraz tegoż czásu wszytek zdrowym został iáko by nigdy nic nie ćierpiał/ co zeznał pod przyśięgą zwyż pomieniony P. Łuśkina/ ktory præsens będąc przy Pátryarsze na to wszytko pátrzał. Tu niech śię wstydzą Bluźniercy Aduersárze

 sárze

narze Jedności Swiętey/ y pilnie vważa że bluźnierstwy swemi chwały B. M. Jozaphatowi viac niemogą/ y Jedności Swiętey z Kościołem S. Rzymskim: krwią iego Męczeńską przyozdobioney/ y cudámi znacznemi wsłáwioney nie potępią by też Piekło sámo na pomoc sobie przybráły/ A owszem widząc że ten Swięty nieprzeiaciol swoich przyczyną swoią przed Bogiem ratnie/ onego prosza/ aby im vznánie iawnego błędu ich/ y ciężkiego vporu w odszczepieństwie v Boga vprosił/ ktory ták wielu zaboycow swoich po śmierci do Jedności Swiętey nawrocił

150 Roku 1673. Mieśiąca Márca Wielmożny Jego mść. P. Albrycht Ciechanowski Obozny W. X. L. Orszań ski Opeski Starosta / zostáiąc w niebespiecznym y cále iuż od wszytkich zdesperowanym zdrowiu / dla roznych a nieznośnych przy gośćiowey áffekcyi bolow / do ktorych oráz gorączka/ bol ćiężki gárła/ kátar/ duszenie pierśi/ przyłączyły śię/ tak iżmu przez wiele dni y nocy/ na godzinę iedne zupełną oka zmrużyć niedopuśćiły/ a co wietszá appetyt do iedzenia zbolałemu/ y osłábiáłemu cale odięły/ przy iedney go tylko zupełney pamięći/ á wielkiey ćierpliwośći zostawiwszy. J gdy ciężkiemi y nieznośnemi onemi bolami zmęczony/ ostatniey iuż wyglądał godziny / skoro za zdrową rádą Kapłána Zakonu Káznodzieyskiego przy nim na vsłudze Duchowney zostaiącego/ chustka o ciało B. M. otarta/ na gárło iuż práwie konaiącego z ofiarowániem do tegoż B. M. położona była / natychmiást lepiey się mieć pocżął/ y bedąc cále od bolow ćięszkich wolen

spowiedz

spowiedź z wielkim żalem y skrucha vczyniwszy/ y Komunia święta z nabożeństwem przyiawszy/ tegoż Kapłana z hoyna Jałmużna na rożne Kościoły/ y szpitále do Połocka do Grobu B. M. wypráwił/ oddáiac przez rece iego votum srebrne na Obraz tegoż B. Męczenniká.

To rzecz wielkiego podziwienia godna/ niewyszło dwu 151
godzin po wypráwieniu Kapłana do Połocka/ chory ktory iuż cále poczał do zdrowia przychodzic/ wpádł w recidiwe bolu nieznośnego gárła/ y duszenia piersi/ że niemogł nić połknac/ áni wolnie odetchnac dla flágmy spiekley/ ktora iuż nietylko piersi/ ale y gárło opánowała. Niespodziewáiac sie tedy iuż wiecey żyć/ dom swoy z wielka pamiecia rosporzadził pewna máiac przed oczyma śmierć. Ażeby tym lepiey na on świat był wyprawiony/ stanela ráda przyiacioł/ ktorzy na ten czás przy nim były. Kapłána wyprawionego do grobu B. M. powrocić/ wtym Jey mść P. Małżonka chorego/ we łzach y w ćieszkim żálu z dziateczkami małemi od Małżonka ostánie pożegnána zostaiac/ na wielka á choremu nader zdrowa/ y sobie potrzebna zdobyła sie resolutia/ mowiac/ raczey po innego Kapłána posłać/ a tego iuż wyprawionego niewracać. Mám ia dobra nadzieie w Bogu/ y przyczynie B. M. że dármo niepowroći ten Kapłán do nas/ oddawszy votum B. M. zdrowego naydzie Jego mści. J niezáwiodła sie odwáżna ona *Pani* na tey tak wielkiey resolutij swoiey/ bo powracaiacemu z Połocka Kaplánowi z rádościa zabiegła w droge oznaymuiac. że powtore iuż z tym świátem ostátnie żegnaiacy sie małżo-

nekiey od bramy śmierći powroćił/ y cále wolny od onych ćięszkich bolow/ zdrowym został/ wkrotce potym do zdrowia zupełnego przyszedszy sam do Połocka przyiáchał oddáiac Bogu dzięki przy grobie B. M. za dobrodzieystwo ono cudowne za przyczyną tego B. otrzymanie.

152 W Tymże Roku 23 Iun Wielebny Oćiec Iacek Błonski S. Theologiey Doktor/ pierwszy Definitor Kapituły Lwowskiey Electiey Prowinciála Provincyey S. Iácka na Rusi Zakonu Kaznodzieyskiego/ będąc niespodziánie/ gorączką maligna/ boleniem głowy y śledziony nieznośnym złożony/ gdy iuż cále odálszy życiu ie(go) medycy wątpić poczęły. z porady iednego Kapłána z pośrzodka około niego stoiących braći/ Oyca ták wielce Provinciey swey potrzebnego żáłuiących/ ofiarował się do B. M. Iozaphata o ktorym visituiąc za Provincyálstwa swego Białoruskie Klasztory słyszał iáko wielkiemi Cudámi w Wiel. X. L. słynie/ y iáko prędko podána sobie od onego życzliwego sobie bráta Requia tego Błog. M. głowe sobie y śledzione otárł/ natychmiast lepiey się mieć począł/ prędko potym przyszedszy do zupełnego zdrowia/ na wieczny znák wdzięczności za doznane one ták wielkie dobrodzieystwo/ Ołtarz w Kośćiele Lwowskim tegoż Zakonu/ na cześć Błog. M. z obrazem iego wystáwił.

153 W Ielebny Oćiec Daniel Korytynski Zakonu S. Bazylego Wielkiego mieszkáiąc zaraz po moskiewszczyznie w Połocku przy Cerkwi Kathedralney S. Zophiey Kazno-

Kaznodzieia Ordinarnym Roku 1669. paralizem zarażony w lewey nodze zprzestrachu nocnego (ktorym na ten czas wszytkich Zakonnikow każde y nocy infestował Władyka Mostkiewski Kálixt/ dobrowolnie przed tym obiesiwszy się zdesperacyey w Pálacu Zámkowym Arcybiskupim/ ktore obieszenia pote czásy znákiem iest krew iego ná ścienie/ nad ktora ten Pseudo władyka głowny Iednośći S. prze-naśladowca' obiesił się/ iáko niegodny mieysca poświęco nego od B. M. Iozaphata) skoro ofiarował się do Błog: M. Iozaphata zaraz znaczna folgę wziął/ á potym we trzy dni cále zdrowym zostáł/ ktore dobrodzieystwo pod przy-sięgą zeznał/ á ná znak wdzięczności Godzinki o B. Ioza-phacie złożył/ ktore do druku ma podać.

Tegoż Roku Wielebná w Bodze Pánna Scho- 154
lastika Zyzemska Starsza Klasztoru Minskiego/ Panien Zákonnych Reguły S. Benedikta niespodziánie wpadła w cięszka goraczkę/ do ktorey się oraz roża z duszeniem piersi przywiązała/ gdy ozdrowieniu iey wszytkie Za-konnice watpić poczęły/ wtym Wielebna Pánna Placidá Stetkiewiczowna Przeoryszá tegoż Klasztoru/ włożyła na głowę iey czepek o Głowę B/ M. otarty/ ofiáruiac ią ze wszytkim zgromadzeniem Pánien Zakonnych przyczynie te-goż B. M. nátychmiast do pamięci przyszła y do zdrowia.

Tegoż Roku Iey mość P. Chárlinska Władysławowa 155
Chrápowicka w rok po przyprowadzeniu Ciała Błog. Iozaphata do Połocká/ cierpiąc cięszki záwrot głowy że

cię áni

ſie áni ná ziemi dla oddánia ucziwośći Przenáświętſzemu Sakramentowi ſkłonić głowy niemogłá/ áni wſtáć od ziemi/ kiedy ſię ſchiliłá/ ofiárowawſzy ſie do grobu B. Jozaphátá zaraz wolna od onego zawrotu głowy zoſtáłá.

156 Táż Coreczke Anne chora máiac/ ktora wſzytka wrzodami była oſypana/ ſkoro ia ofiárowáła do grobu B: Jozaphata zdrowa v tegoż grobu nálazła.

157 Jey mść Páni Tyſzkiewiczowna Mirſká Woyſka Bracłáwſka/ maiac Synáczka Jozaphátá od Boga zła chorobą/ ktora poſpolicie Kadukiem nazywaia/ nawiedzonego/ ofiarowawſzy go do Grobu B.M. y Trunny ſie tego głową chorego dziecięcia dotknawſzy záraz zdrowego oglądáła.

158 Tegoż dobrodzieyſtwa Bożego zá przyczyna B. M. doznáłá Jeymść P. Koſakowſka/ wpodobnym paroxiżmie Syna swego.

159 Jey mść P. Theodorowa Kublicka Kocowa przez lát 20. nieznoſny bol y mękę niewypowiedzianą cierpiąc w nodze/ wktorey od 15. lat dzikie mięſo nároſło było/ z płaczem y z wielka vfnośćia ofiarowáła ſie do grobu B. M. a przyiáchawſzy do Połocká/ noc przeſpáwſzy ſpokoynie oſwey mocy przyſzła do grobu B. M. wyſpowiadawſzy ſie y Komunią Swieta przyiawſzy bolu onego ćięſzkiego y męki nieznoſney pozbyła.

160 Tegoż dnia Jego mść Pán Beátuz z Wiewodztwa Witebſkiego pod przyśięgą zmalżonką ſwoia zeznáł

w Kośćiele

w Kośćiele przy innych ludźiach/ iż w Roku 1669. máiąc Synáczka Michałá w kilku leciech przez 5. dni konaiącego ktorego głowa od ćięßkiego bolu na cztery częśći rozdzieliła sie była/ á niemogąc patrzyć na tak okrutną mękę iego y ćięßkie konanie prośili B. Jozaphátá áby ieżeli nie zdrowie/ to przynamniey koniec męczenia śie Synowi ich v Boga doznána od wielu przyczyną swoią vprośił/ iáko prędko żáłosni Rodzice prozbę onę skonczyły. dziecię konaiące lepiey śie mieć poczęło/ y w krotce do zdrowia dobrego przyßło/ prezentowáne od nich że v Grobu B. M. z oddaniem dźięk Bogu za otrzymáne cudownie dobrodzieystwo za przyczyną B. Jozaphátá.

Tenże drugiego Synáczka Matheuszá w pielußkach/ iuż 161
cále do życia dalßego niespodźianego gdy pod Trumnę B. M. położył ofiáruiąc go opiece y pomocy iego. Skoro śię Msza S. skonczyła dziecię zdrowe oglądáł.

Tegoż dnia Pani Reginá Gieczewska z tegoż Woie- 162
wodztwa zeznáła iż na drżenie serca przez dźieśięć lát choruiąc/ ofiarowawßy śię w Roku 1671. do Grobu B. M. wolna od oney chorobie zá łáską Bożą/ á przyczyną iego zdrowa zostáła.

Jeymść P. Włodzimierowa Korsákowá Woiewodz- 163
twa Połockiego/ będąc w ćięßkiey chorobie od wßytkich zdesperowána y na ziemi/ dla prędßego áddánia Ducha Bogu położona/ ofiarowána od Małżonka swego do grobu B.

bu B. Jozaphátá z podziwieniem wßytkich od śmierći/ ktora przed oczyma miáła do żywotá y zdrowia dobrego przyßła.

164 Iego mść P. Mikołay Szczyt Woyski Mśćisłáwski pod przysięgą zeznał/ iż w Roku 1636. będąc od Adwersarza swego zdradziecko ßtychem ták ßkodliwie przebity/ że ßabla poczawßy od gárłá aż nad samym sercem ná wylot wyßła/ dla ktorego ták ßkodliwego y niebeśpiecznego przebićiá/ cáłe dwie lecie ná łożku niewstáiąc leżał/ pomocy żádney od Cyrulikow naprzednieyßych niemáiąc/ od ktorych gdy iuż był opußczonym / vdał się z gorącą prozbą do B. M. Iozaphatá áby go on sam przyczyną swoią przed Maiestatem Bożym wtym niebeśpieczeństwie zdrowia iuż od wßytkim zdesperowánego ratował y vleczył / y niemießkáiąc kazał się wieść do Połocka do Grobu iego/ do ktorego przyniesiony y ná krzesle posadzony/ iáko prędko z wielkich nabożeństwem y reuerentią dotknął się vsty rány w głowie B. M. zaraz do siebie tegoż momentu przyßedł/ y wstawßy z krzesłá sam oswoiey mocy/ powroćił do gospody. Teyże nocy pokał mu się we śnie Biskup iákiś w Greckim odzieniu/ ktory knot od Cyrulikow zapußczony wyiął y ná pierśiách iego położył. przespáwßy spokoynie bez żadnego bolu one noc/ ránę cáłe zágoioną naydźie / y knot ná pierśiach Cyrulicy iednák rozumieiąc że przypádkiem iákim on knot od chorego był wyciągniony / ránę znowu otworzyły / y knot on zapuśćiły/ drugiey tákże nocy taż osobá powtore on knot wyiawßy/ ná tym

że miey-

że mieyscu kładzie/ y upewnia go o zupełnym uleczeniu/ y żeby rány oney więcey cyrulikom niedawał otwierać upomina/ obiecuiąc się być tym ktorego sobie za Lekarza obrał/ wstánie nazáiutrz czuie się cale uleczonym/ więcey niedáie rány otwierać/ idzie powtore do Grobu B. M. dziękuiąc Bogu za ták wielkie dobrodzieystwo cudownie za przyczyną B. M. Jozaphata otrzymane.

Tegoż Małżonka Jey mć P. Anná Luszczykowna Szczytowa Woyská Mśćisławska/ iádąc zimie po rzece głębokiey na samym srzodku z końmi y sańmi się załamáłá y iuż po szyę pod lodem przez godzinę będąc/ á żadnego z nikąd ratunku mieć niemogąc/ zawołá na B. Jozaphátá áby ią w onym niebespieczeństwie rátowáł/ zaledwie co skończyłá onę prozbę swoię/ konie z sańmi bez żadney pomocy ludzkiey na brzeg wybiły się/ y Panią zdrową ze wszytkiemi rzeczami wyćiągneli/ ktora pieszo przyszedszy do grobu B. Jozaphátá/ iáwnie przed wszytkiemi to dobrodzieystwo Boskie ogłosiłá y zá nie Bogu y B/ M. podziękowáłá. 165

Iaśnie Wielmożny Jego mć X. Gábryel Koleda Metropolitá Kiiowski y wszytkiey Rusi. Nieznośny bol zębow 166 przez cały tydzień ćierpiał/ ktory mu w nocy oka zmrużyć ná ieden qwádrans niedopuśćił/ w dzień też bez przestánku go trápił/ wspomniáwszy sobie ná podobny bol Posłá Cesárskiego/ iáko dotknieniem Reliquiey B. Jozaphátá bolu onego prędko pozbył/ udał się z prozbą do tegoż B. M. aby ták iego od bolu onego ćiężkiego uwolnił/ w tymże momenćie

folgę znaczną w bolu onym za przyczyną B. M. uczuł/ w krotce potym wolnym od niego został.

167 Tego dobrodzieystwa Bożego za przyczyną B. M. doznała Jeymść P. Konstancia Szybilska Mościcka z Woiewodztwá Minskiego/ ktora tak ciężki bol zębow trápił/ że áni w nocy spáć/ áni w dzień cokolwiek czynić/ áni pokarmu żadnego w usta wziąć/ á nawet áni chodzić/ áni śiedzieć mogła/ ále tylko iákoby obłożna iáko chorobą złożona/ na łożku przez cáły tydzień leżáła: Do tego/ bol on nieznośny z głowy iey odiął a co większa kiedykolwiek iakiego lekárstwa na vlżenie záżyć chciáła/ tym bárziey sie bol on szerzył. Na iey szczęście Kaplán ieden Zakonu Káznodzieyskiego iadąc do Połocka/ do domu iey wstąpił/ widząc ią bárzo chorą/ rádził áby chusteczkę otártą o Reliquie B. Jozaphatá dáną sobie od niego ná ząb chory położyłá. Co gdy vczyniłá bol on w tymże czáśie vstał y więcey iey nie męczył/ ona też wdzięczna będąc tego dobrodzieystwa/ pieszo przyszedszy do grobu B. M. oddáła dzięki Bogu y B. Męczennikowi.

168 Tążi doznawszy cudowney mocy chusteczki oney/ gdy poddána iey z płaczem wielkim y krzykiem przybiegła prosząc áby dzieciećiu iey w szcześciu niedzielach znagla vmieraiącemu iáką pomoc dałá/ przyszedszy do domu iey a nalázszy dziecię iuż vmieraiące iáko prętko chusteczkę one na dziecię położyłá/ nátychmiást do siebie przyszło y od śmierći sie wroćiło:

Jey

Ieymść. P. Anna Łyszkowska przez niedziel 6. nic niewi-
dząc/ ktorey oczy z iakiegoś bolu krwią były zaszły/ skoro 169
się do B. Iozaphata ofiarowała zaraz przezrzała.

Iey mćć P. Konstancia Garlinska Reytowa w wielkim
niebespieczeństwie będąc przy porodzeniu/ ofiarowawszy 170
się do B. M. zdrowa została.

Kathárzyna Coreczka Iego mści P. Woyciecha Swie-
cickiego Gubernatora y Ekonoma Połockiego cie-
szko chora/ ofiarowana od Rodzicow do Grobu B. Iozá- 171
phata zaraz do zdrowia przyszła.

Ieymść P. Alexandra Chrapowicka Łysowska/ leżąc
w połogu na wrzod w piersi zachorzała/ tak barzo że sie
nikt dalszego życia iey niespodziewał/ bo się nazbyt wielki/ 172
y czarny/ prawie morowy wrzod wyłożył bez wierzchu/
ktory ią dzień y noc/ przez kilka niedziel męczył/ nieda-
iąc iey ani ieść/ ani pić/ ani spać/ ani siedzieć/ ani się
powrocić/ iako prędko ofiarowała się do Grobu
B. Iozaphata/ zaraz folgę uczuła/ á drugiego dnia wierzch
onego wrzodu wyłożył się y rospukszy się wolną od bolu
y niebespieczeństwa zdrową uczynił.

Ieymść P. Leonora Hercikowna Siemieniowiczowa
z tegoż Woiewodztwa. Coreczkę Annę niebespiecznie
chorą ofiarowawszy do Grobu Błog. Męczennika tamże 173
zdrową oglądała.

Tąż

174 TAż pod czas wprowadzenia Ciała B. M. do Wilna/ śmiertelnie chora bez żadney nadziei do dalszego życia ostatnego iuż czasu oczekiwaiąc/ ofiarowána do Reliquij B. M. ktore na ten czás w Cerkwi S. Troycy Oycow Bazylianow wystáwione były/ zdrowa zostáła.

PÁnny także Zákonne Manasteru Połockiego Zákonu S. Bazylego Wielkiego przy Cerkwi Kathedrálney
175 w Zámku mieszkáiące toż zeznały/ iż kiedykolwiek w roznych potrzebach swoich/ w vbostwie/ y słabości zdrowia vdały się z modlitwą do B. M. Jozaphátá zawsze pomocy iego doznawały. Osobliwie Pánna Teressa Dubieniecka Tekla Korsakowna ciężka obłożna chorobą rożnego czásu złożone/ tak że się y ruszyć z mieysca niemogły. Pánná Anna Dziabilewiczowna roże na twárzy spráwey strony przez kilka lát z wielkim bolem cierpiąc/ iako predko w onych paroxizmach vdały się do przyczyny B. M cále do zdrowia przyszły

176 STephan Skoren cále był olsnął/ nic niewidząc przez czas niemáły/ vciekszy się do przyczyny B. Jozaphata wtymże czásie przeyźrzáł y zupełny wzrok otrzymał.

PAni Mikołaiowa Kamienczyna ná Gozdziec przez
177 Rok choruiąc ofiarowawszy się do Grobu B. M. gość ca pozbyła zdrowa zostawszy.

PAn Kazimierz Nieczulski choruiąc ciężko ná gárło/ że nie mowić/ ani ieść/ áni pić/ ani spáć/ przez kilka
178 niedziel mogł/ dotknąwszy gárła chorego báwełnicą ociérána o Ciało B. M. zdrowym został.

WIelebny X. Kázimierz Kwiátowicz S. Th. Doktor 179
Reector Kollegium Poloćkiego *Soc: IESV.* Jáwnie słowem/ y pismem pod przysięgą zeznał że będąc długo y ćieszko ná nogi chory/ y dlategoż nie mogł iako sobie życzył/ náwiedźić Ciáłá Bł. M. Iozáphátá/ ná ten czás w Roku 1667. do Wilná z wielkim Tryumphem po Woynie Moskiewskiey przy prowádzonego/ y w Cerkwi S. Troycy OO: Bázylianow złożonego. W tym przyszło mu ná pámieć/ áby śię B. Męczennikowi polećił/ prosząc go iezeliby mu śię podobáło náwiedzenie ieg/ zdrowie nog v P. Bogá vprośił mu. Do myśli oney wielce choremu pożyteczniey/ z ćieszkośćią o lásce przez Kollegium idącemu/ przystąpili nie ktore do tegoż Swiętego nabożne westchnienia. Z támtąd poszedł do stołu zakonnego/ v ktorego gdy vśiadł/ poczuł gorącość y zápalenie iakies z nog wychodzące/ y iákoby wybucháiące z tąd chorobá oná cále vstąpiłá/ że wolny od niey będąc/ śmiele szedł po gráduśách/ po ktorych bez wielkiey trudnośći/ y ćieszkiego bolu przed tym nie mogł stąpić. Náwiedźił tedy idąc z Kollegium do Cerkwi S. Troycy OO: Bázyliánow o swey mocy/ bez żadnego bolu/ Ciáło Bł. M. y tám oddawszy dźięki Bogu/
wolny od bolu onego do tych czas zostáie. 180

Tenże pod ták przyśięgą zeznał/ iż przed przyprowádzeniem Ciáłá Bł. do Wilná/ máiąc mieć Kázánie o B. Męczenniku pod czás doroczney vroczystośći iego w Kośćiele S. Troycy OO: Bázyliánow/ teyże godźiny ktorey miał kázáć/ ná sámym Cmentarzu Oycow Bázyliánow

M zyliánow

zyliánow ćieszká go zdrowego gorączká opánowáłá / śiły mu oraz z pámięćią odiąwszy. W tym przyszedł czás Kazania / lud z niemáłą frequencyą zgromádzony Káznodziei czekał / w ták tedy niespodźiánym przypadku / ni dokogo tylko do tegoż sámego Swiętego / ktorego cudowny żywot / y Męczeństwo z Ambony miał sławić / y ogłászáć / trzebá było z krotką prośbą / bo długiey czás krotki nie pozwaláł vdáć śię / co gdy vczynił votá niektore przyłączywszy / z mieyscá o swey mocy / y śiłách iść ná Ambonę począł / y záraz w tymże prawie momenćie gorączká oná ćieszka vstąpiłá / śiły ostábiáłe zdrowiem oraz zupełnym powroćiły, Wstąpiwszy cále zdrowym ná Kátedrę / przez cáłą godźinę bez żadney álterácyey / z wielkim słucháczow vkontentowániem / godne tego Swiętego perorował Kazánie / zacząwszy Exordium odźiwney y niespodźiáney oney zdrowia swego odmiány / ná ktorym Kazániu / zá ták wielkie y znáczne dobrodźieystwo Boskie / zá przyczyną B. M. otrzymáne / przedtymiż Audytorámi iáwnie wyznał / y zdrowy do domu bez żadnego nágábánia choroby powroćił.

181 WIelebny X. Adám Ciećierski tákże *Soc: IESV* Kápłan / o ktorym słyszeć było / że zá przyczyną Bł. M. Jozáphátá / ktory mu śię pokázał w ćieszkiey y w niebespieczney chorobie czásu iednego zdrowie otrzymał. Tenże Oćiec ieszcze zá żywotá znał dobrze Bł. M. o tey tedy słyszáne powieśći / wielu godnych wiáry ludu / gdy z wysz pomieniony W. X. Kázimierz Kuiáłowycz w pe-

wnośći

wnośći żądał/ y pilno o nie śię pytał/ y napominał áby śię w drugim tákże niebespiecżnym paroxyśmie zdrowia/ do tegoż Swiętego vćiekał. Odpowiedźiał/ pokazał mi śię Bł. Jozáphát pierwszey choroby/ w odźieniu ktorego záżywał zá żywotá/ y iáko go máluią Biskupim/ y zdrowiem przywroćił z tym przydátkiem/ Będźiesz zdrow przez trzy látá/ iuż tedy przyszedł czás ktory Bł. M. náznáczył trzy roczny á ták trzebá mi śię z tego świátá przenieść iákoż ták śię stáło.

Jego Mość Pan Wáctaw Náwronski z Powiátu 182
Oszmiáńskiego pod sumnieniem zeznał/ iż gdy był ná oczy vpadł/ y cále iuż nie widźiał przez puł-roká/ skoro ofiárował śię do Bł. M. teyże godźiny przeyrzał.

Tegoż roku Sławetny Máthyasz Bedowicz tegoż 183
Powiatu pod przyśięgą wyznał v grobu Bł. Męczenniká/ iż kilká dni y nocy konał/ ktoremu był wrzod strászliwy gárło opánował/ ofiárowawszy śię do B. Jozáphátá/ teyże godźiny iákoby z grobu powstał/ zupełnie do zdrowia pierwszego przyszedszy.

WJelmożna JMP. Anná Tukiwiczowná Szczytowa 184
Podkomorzyná Połocka/ pod sumnieniem zeznáłá/ iż czás nie máły chorując ná gozdźiec dla ktorego bol w oczách ćiężki y w głowie ćierpiáłá/ ofiárowawszy śię do Bł. M. y v Grobu iego kołtun vrznąwszy wolna od bolu oczu y głowy zostáłá.

JMść.

Jey Mość Páni Izábellá Łukomska Podczászyna y
185 Woytowa Minska. płynąc po Dzwinie/ nie wielkim Czołnem gdy zá powstániem fáli z wiátru wielkieg° Czołen on tonąc począł/ záwołáwszy z nabożeństwem o ratunek do Bł. Iozáphátá/ wolną od iáwnego niebespieczeństwá zostáłá.

186 IA też máłey tey moiey przysługi B. M. niegodny Author/ podáiąc świátu do wiádomosci dobrodzieystwá Boskie/ y Cudá co przednieysze/ nie ktore łácińskim iezykie przed tym do Roku 1666. wydáne nie ktore ieszcze dotąd świátu niewiádome/ ktoremi Bog zá wylaną krew dla iednośći świetey z Kośćiołem Rzymskim Bł. M. Iozáphátá wystáwił/ nie mogę sumnieniem dobrym zámilczeć co dziennych dobrodzieystw Boskich/ w káżdych potrzebách/ frásunkách/ prácách Zakonnych y trudnych bárzo spráwách/ zá przyczyną tegoż Bł. M. ktoregom sobie zá Pátroná osobliwego obrał otrzymánych/ osobliwie świeżeg° Dobrodzieystwá wćiesżkim bolu nogi práwey ktora mi záwsze ták pod czás Mszy ś. iáko pod czás klęczenia ná modlitwie wpuł dretwiáłá z iákimśi zápaleniem/ od ktoreg° bolu wolnym zostałem/ skorom sie ofiárował do Grobu Bł. M. y przy nim Officium o tymże B. M. z łáćińskieg° ná polskie odemnie przełożone zmowiłem.

FINIS.

y
n
d=
as
es

us
dá
iē
ad
ie=
ſ=
il,
o
ch=
em
li=
ey
ze=
em/
do
M.